Dziś 76 stron.-Numer P.W.K.- Cena 50 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ SOBOTA, 17 SIERPNIA 1929 ROKU. | CENA NUMERU 50 GROSZY | Nr.224

Największa katastrofa w Polsce

Tak nazwał tragiczne zderzenie pociągów pod Łodzią przedstawiciel min. komunikacji.

Przyczyną katastrofy jest przestarzały system przestawiania zwrotnic.

Dwie ofiary katastrofy



Jakób Duński, szereg. 28 p. S. K.



Jakób-Dawid Gerszt, szereg. 28 p. S. K.

Katastrofa kolejowa w Karolewie, w której zginęło 8 osób, a 27 odniosło rany, wywołała duże poruszenie wśród władz kolejowych.

Dyrektor departamentu eksploatacyjnego, p. Adam Frank, udzielił prasie następujących ciekawych informacyj:

— Katastrofa na stacji Łódź — Karolew była

JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH,

jaka zdarzyła się w niepodległej Polsce.

Jeżeli chodzi o rodzaj katastrofy, kiedy jeden pociąg wjechał w bok drugiego, jak to miało miejsce w Karolewie, to nie mieliśmy podobnego wypadku

OD DWUDZIESTU KILKU LAT.

Pamiętam ostatnią taką katastrofę w roku 1904 pod Włochami, w której również poniosło śmierć około 10 osób, a kilkadziesiąt osób rany.

W katastrofie tej zginął wówczas znany przemysłowiec Wolański, a

ZNAKOMITY PISARZ, WŁADYSŁAW REYMONT BYŁ KONTUZJOWANY.

Reymont wytoczył wówczas proces dyrekcji kolejowej i otrzymał 30.000 rubli odszkodowania.

— Czy nie podziela p. dyrektor naszej opinji, że przyczyną ostatniej katastrofy jest

PRZESTARZAŁY SYSTEM PRZESTAWIANIA ZWROTNIC

na kolejach polskich?

— Katastrofę spowodował, jak wiadomo, zwrotniczy Wodziński, który nie nastawił normalnie zwrotnicy.

Wypadek ten był tem dziwniejszy, że każda stacja kolejowa posiada swój regulamin, jak ma być zwrotnica przestawiana.

Oczywiście mechanizacja przestawiania zwrotnic w dużym stopniu

ZMNIEJSZYŁABY ILOŚĆ WYPADKÓW KOLEJOWYCH.

Niestety, mechaniczne przestawianie zwrotnic posiadamy tylko na szlakach kolejowych w b. dzielnicy pruskiej, oraz t. zw. półmechanizację w dawnym zaborze austrjackim.

Elektryczne przesuwanie zwrotnic zaprowadzone jest również w Katowicach.

Na terenie b. Kongresówki naogół

NIE POSIADAMY MECHANICZNEGO PRZESTAWIANIA ZWROTNIC.

— A jak sprawa ta przedstawia się w innych krajach?

— Niemcy zaprowadziły ostatnio mechanizację przestawiania zwrotnic na wszystkich stacjach. Mechaniczne przesuwanie zwrotnic za pomocą elektryczności jest stosowane już dawno.

— A dlaczego władze kolejowe nie przeprowadzają niezbędnej mechanizacji?

— Urządzenie mechanicznego przestawiania zwrotnic wymaga

WIELKICH NAKŁADÓW PIENIĘDZY,

i głównie dlatego prace w tym kierunku natafiają na trudności — kończy swe wywody dyrektor departamentu eksploatacyjnego ministerstwa komunikacji.

Władze kolejowe winny dołożyć wszelkich starań, aby skończyć czemprędzej z przestarzałym systemem przestawiania zwrotnic i zaprowadzić na wszystkich bez wyjątku stacjach system, zapewniający maximum bezpieczeństwa dla pasażerów i personelu kolei.

Wybuch w kopalni

3 górników zabitych, 13 robotników jeszcze nie wydobyto.

Katowce, 16 serpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Na oddziale 7 kopalni „Hildebrandt“ w Nowej Wsi nastąpił dziś o godz. 8-ej rano wybuch gazów na oddziale, zatrudniającym 13 robotników, w pobliżu zaś sześciu. Skutkiem wybuchu powstał pożar, który łącznie z wyziewem gazów i zapaleniem się miału węglowego utrudniał akcję ratowniczą, tak, że dopiero o godz. 3-ej po poł. wydobyto zwęglone ciała 3 robotników oraz 1 ciężko i 5 lżej rannych. Pozostało jeszcze 13 robotników, których dotychczas nie zdołano wydobyć, niema jednakże nadziei wydobycia ich żywych.

Koniec strejku włókniarzy w Anglji.

Robotnicy wyrazili zgodę na arbitraż.

LONDYN, 16 sierpnia.

Kryzys bawełniany dzisiejszej nocy wszedł w nowy okres. Przedstawiciele przemysłowców i robotników zgodzili się na przyjęcie postępowania arbitrażowego, wobec tego tkalnie beda mogły rozpocząć pracę w najbliższy poniedziałek. Do chwili rozstrzygnięcia sporu będą obowiązały płace, jakie robotnicy otrzymywali przed zamknięciem fabryk.

Bokser polski, Kupka, popełnił samobójstwo.

Katowice, 16 sierpnia.
Polska Agencja Telegraficzna

Znany polski bokser wagi ciężkiej i mistrz Polski Kupka, który w dniu wczorajszym walczył w Bytomiu popełnił w piątek, dn. 16 b. m. samobójstwo w rzeźni miejskiej w Katowicach.

Pogrzeb ofiar katastrofy

na str. 2-ej.

Pogrzeb ofiar katastrofy.

Wczoraj odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki 3-ch tragicznie zmarłych żołnierzy 28 pułku Strzelców Kaniowskich.

Przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, rodziny zmarłych oraz tłumy publiczności brały udział w pogrzebie

Ostatnim etapem tragedji, jaka rozegrała się pod Karolewem są pogrzeby nieszczęśliwych ofiar.

Onegdaj odbył się pogrzeb dwóch żołnierzy - żydów, a wczoraj wielotysięczne tłumy odprowadziły na miejsce wiecznego spoczynku dalsze trzy ofiary, trzech żołnierzy wyznania grekokatolickiego: ALBINA URBANIAKA, ZYGMUNTA WIŚNIEWSKIEGO i BAZYLEGO ŁAPKIEWICZA.

Wszyscy trzej byli w czynnej służbie, którą odbywali w 28 p. Strzelców Kaniowskich.

Ś. p. Albin Urbaniak miał lat 24 i przydzielony był do I-ej kompanji ciężkich karabinów maszynowych. Dwaj jego koledzy ś. p. Łapkiewicz i Wiśniewski byli od niego młodsi, pierwszy o rok, drugi o dwa lata i obaj pełnili służbę w drużynie dowódcy pułku.

Łapkiewicz i Urbaniak kończyli już swą służbę za kilka tygodni i na jesieni MIELI JUŻ WRÓCIĆ DO SWYCH RODZIN.

Tragiczny splot okoliczności nie pozwolił im jednak doczekać tej chwili.

Przed szpitalem

Pogrzeb wyznaczono na wczoraj na godzinę 3-cią po południu. Kondukt pogrzebowy miał wyruszyć ze szpitala garnizonowego, mieszczącego się przy ul. Żeromskiego 113.

Już na kilka godzin przed wyznaczonym czasem, przed szpitalem zaczęły się gromadzić tłumy ludzi. Policja konna i piesza utrzymywała porządek. Co pewien czas zajeżdżało przed szpital auto, z którego wysiadali przedstawiciele władz wojskowych i policyjnych.

Kompanja honorowa zajęła miejsce przed szpitalem pośrodku jezdni.

Na godzinę trzecią wszystko już było gotowe, wstrzymywano się jednak jeszcze z wyruszeniem konduktu, czekano bowiem na

PRZYBYCIE RODZINY JEDNEJ Z OFIAR.

O wpół do 4-ej wszyscy krewni byli już na miejscu. Z kostnicy szpitalnej dolatywały rozdzierające krzyki i płacze. To matki żegnały się ze swymi synami, których zdejmowano już z katafalków.

Kondukt żałobny

Powoli, w skupieniu wielkiem, formował się

ŻAŁOBNY KONDUKT

Na czele konduktu stanęła kompanja honorowa 28 p. Strzelców Kaniowskich z własną orkiestrą. Za kompanją stanęły trzy karawany. Za każdym karawanem szła rodzina nieszczęsnej ofiary katastrofy kolejowej. Dalej szli przedstawiciele władz wojskowych, wszyscy oficerowie 28 p. S. K. z gen. Małachowskim, podpułkownikiem Bratro i majorem Cieślakiem na czele, przedstawiciele władz policyjnych z komendantem Niedzielskim, koledzy zmarłych i niezliczone rzesze tych, którzy oddawali

OSTATNIĄ POSŁUGĘ TRAGICZNYM OFIAROM KATASTROFY

Gdy żołnierze - koledzy wynieśli na barkach spowite kirem trumny, orkiestra wojskowa zagrała marsza żałobnego i pochyliły się smutnie wszystkie odkryte głowy.

Kondukt ruszył. Żałobny ten pochód prowadzili dwaj księża greko - katolicy z łódzkiego garnizonu.

Poruszył się wielotysięczny tłum i zwolna w ciszy i zamyśleniu ruszył za trumnami.

Po bokach każdego karawanu szli żołnierze w pełnym bojowym ordynku.

Na każdej trumnie leżały dwa wieńce — jeden od 28 p. S. K., drugi od 10-go pułku artylerji polowej.

Kondukt posuwał się ulicami: Żeromskiego, Konstantynowską, przez Plac Wolności i Pomorską aż na Doły.

Przez cały czas orkiestra grała marsze żałobne, a tłum rósł z każdą chwilą, przyłączali się doń bowiem przechodnie z poprzecznych ulic.

Od czasu do czasu słychać było ciche westchnienia i łkanie osób, idących za karawanem.

Ogromny pogrzeb, jakiego Łódź już dawno nie widziała sprawił potężne wrażenie. Wszystkie balkony na ulicy Żeromskiego, Konstantynowskiej i Pomorskiej były szczelnie przepełnione.

Na cmentarzu

Policja utrzymywała przez cały czas wzorowy porządek, dopiero na cmentarzu powstał ogromny ścisk i nie można było dać sobie rady z naporem publiczności.

Gdy żołnierze sprezentowali broń i trumny spuszczono do grobów cmentarz cały napełnił się

LAMENTEM I SERCE ROZDZIERAJĄCYM PŁACZEM.

Matki padły na groby swych przedwcześnie zmarłych synów i żadna siła ludzka nie mogła ich oderwać ani uspokoić.

Koledzy złożyli wieńce na świeże mogiły, księża zaintonowali pieśni pośmiertne i posypały się kwiaty na groby nieszczęśliwych żołnierzy.

Kobiety mdlały. Wyniesiono je z cmentarza.

O godzinie 6-ej tłum powoli poczynał się rozpraszać, wstrząśnięty do głębi okropnemi scenami na cmentarzu.

Przy świeżych grobach pozostali jeszcze najbliżsi, ci, którzy tę bolesną stratę najgłębiej odczuli i którzy długo jeszcze pozostaną w nieutulonym żalu...

Pogrzeb kolejarzy

Zwłoki kolejarzy Ignacego Grzegółuchy, Antoniego Szpondora i Kubiaka przewieziono wczoraj do kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej na ulicę Łąkową, skąd dziś o godzinie 11-ej przed południem wyruszy ostatni kondukt pogrzebowy.

Żywiołowa emigracja do Prus.

Port królewiecki ginie wobec konkurencji Gdyni i Gdańska.

Prusy Wschodnie były i są jednym z niezmiernie ciekawych zakątków Europy. Dla Rzeszy Niemieckiej kraj to *czysto deficytowy*, kraj podlegający depopulacji, z którego zawsze była dość znaczna emigracja zamorska i jeszcze silniejsza emigracja do zachodnich prowincji Rzeszy.

Mamy tam do czynienia z dość dotkliwem bezrobociem w przemyśle. A obok tego *parcelację wsteczną*, czyli powiększenie się majątków większych kosztem skupu działek włościańskich przez wielkie majątki. I oto *brak tam robotnika rolnego*, brak tak dotkliwy, że go trzeba pokrywać siłami polskiemi. To też emigracja sezonowa do Prus z naszego pogranicza jest zjawiskiem stałem, a nawet rosnącem z roku na rok pomimo mocnych przeszkód stawianych ze strony rządu niemieckiego i wykonawcy jego zleceń „Niemieckiej Centrali Robotniczej" (Deutsche Arbeiter - Zentrale).

Niemcy pragnęłyby za wszelką cenę ograniczyć wpływ polaków do tego kraju ze względów gospodarczych, przenieść nadwyżkę sił roboczych na rolę, oraz ze względów politycznych, aby tem łatwiej germanizować pruskich mazurów. Droga do tego wiedzie przez reglamentację imigracji. Tu jednak spotykają się z bardzo mocnym oporem zarówno pracodawców, jak i pracobiorców.

Niezmiernie ciekawe szczegóły w tej kwestji podaje p. Wieloch, w ostatnim Kwartalniku Naukowego Instytutu Emigracyjnego. Oto centrala proponuje obu stronom kontrakty. Mają one zapewnić właścicielom ziemskim *stałego robotnika*, robotnikowi zaś korzystanie z ustawodawstwa socjalnego, opiekę prawną it.p. korzyści. Ale o to właśnie chodzi, że *ani jedna, ani druga strona tego nie chce.* Ludność pogranicza doskonale się orjentuje w stosunkach za kordonem. Wie, gdzie pracy szukać, zna warunki, odbywa wędrówki do tych samych dworów. Kontrakt krępuje ją bardzo mocno i jest dla niej uciążliwy. Dwory wolą korzystać z pracy robotnika znanego od lat szeregu i przyzwyczajonego do warunków miejscowych.

To też robotnik udaje się na roboty przedewszystkiem *pól-legalnie, to jest* za zwykłą przepustką, jakoby dla odwiedzenia rodziny czy znajomych, albo *nielegalnie przez zieloną granicę.* I kiedy kontyngent województwa Białostockiego wynosi 2,050 osób, paszportów emigracyjnych na roboty do Niemiec wystawiono niespełna 1,900, a emigruje istotnie — *znacznie więcej.* Dość powiedzieć, że pod czas gdy oficjalna statystyka powiatu Ostrołęckiego notuje zaledwie 274 emigrantów zarobkowych — istotnie było ich przeszło tysiąc.

Jest to więc ruch nawskroś żywiołowy, ruch, którego żadnemi środkami sztucznemi nie da się powstrzymać. Ustać on może jedynie i wyłącznie przez nadanie Prusom Wschodnim siły przyciągającej nietylko żywioł rolniczy, ale przedewszystkiem *przemysłowy*. Ale właśnie na tem polega całe zagadnienie, że przemysł w tych okolicach da się rozwinąć tylko i wyłącznie przez odpowiednie rozwinięcie portu Królewieckiego, a *port ten ginie wobec konkurencji Gdyni i Gdańska*, gdyż całe zaplecze nadbrzeża pruskiego jest polskie.

Niemcy mówią wiele o kurytarzu pomorskim. Ale naprawdę nie kurytarz sam przez się staje się tamą dla rozwoju ich wschodniej prowincji, lecz fakt, że ten kurytarz nie pozwala im skrępować gospodarczo Polski, której kosztem miał się rozwijać Królewiec. W obecnych warunkach zamierania życia przemysłowego i komunikacyjnego w Prusach Wschodnich i rozwoju większej własności rolnej — tani robotnik rolny z Polski będzie tam przenikał za przyzwoleniem państwa lub bez niego, będzie przenikał coraz liczniej — bo taka jest logika sytuacji.

o. u.

Kapitaliści zagraniczni inwestują w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Ogólna suma inwestowanych w Polsce kapitałów zagranicznych wynosi 4 milj. 800 milj. zł. z czego 3 miliardy 800 miljonów przypada na pożyczki państwowe, 340 miljonów na pożyczki samorządowe, 600 milj. zaś na pożyczki udzielone towarzystwom akcyjnym. Udział kapitałów zagranicznych w istniejących w Polsce 850 towarzystwach akcyjnych wynosi 20 procent.

Najwyższy procent jest w przemyśle naftowym, dalej elektrycznym i górnictwie.

Międzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie.

Karlove Vary, 16 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Trzynasta runda międzynarodowego turnieju szachowego przyniosła parę niespodzianek. Pierwszą z nich — to wygrana Canala z przodującym w tym turnieju Spielmannem, — druga to przegrana Bogolubowa z Maroczym. Pozatem wygrali białemi: Becker z Gilgiem, Troybal z Marschallem i Capablanca z Mattisonem, a czarnemi Colle z Verą Monchik. Partje: Thomas — Johner, Rubinstein — Tartakower, Euwe — Saemisch i Nimcowicz — Gruenfeld zakończyły się na remis. Partja Yates — Vidmar została przerwana w pozycji równej. Stan turnieju: Na pierwszym miejscu utrzymuje się nadal mimo swej pierwszej przegranej Spielmann 9 i pół p. i jedna partja niedokończona, dalej Capablanca 9 i pół p. Nimcowicz 8 i pół p., Vidman 8 p. i jedna niedokończona, Gruenfeld 8 p., Euwe i Bogolubow po 7 i pół p., Rubinstein 7 p. i jedna niedokończona Becker 7 p., Colle i Canal po 6 i pół p., Saemisch Johner po 6 p., Gilg, Maroczy Tartakower, Treybal, Mattison i Marschall po 5 i pół p. Yates 4 i pół p., i jedna niedokończona, Thomas 3 i pół p., oraz Vera Menchik 2 i pół p. W czternastej rundzie turnieju grają: Johner z Matisonem, Gruenfeld z Capablancą, Marschall z Nimcowiczem, Saemisch z Troybalem, Gilg z Euwem, Colle z Beckerem, Vidmar z Verą Menchik, Spielmann z Yatesem, Maroczy z Canalem, Tartakower z Bogolubowem i Thomas z Rubinsteinem. Jedynym graczem, który dotąd nie przegrał ani jednej partji jest Capablanca.

Marsylja 15 sierpnia.

Samolot, wiozący kilku pasażerów, spadł tu do stawu. Dwie osoby ciężko ranne zdołano uratować. Podjęto poszukiwania za trzema innymi pasażerami, uwięzionymi w szczątkach samolotu.

Wybuch wojny na Wschodzie.

Wojska sowieckie rozpoczęły ofensywę przeciw Chinom

Rząd chiński zawiadomił oficjalnie sygnatarjuszy paktu Kelloga o rozpoczęciu akcji wojennej przez wojska sowieckie

WIEDEŃ, 16 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień „United Presse" z Tokjo, Rosja sowiecka oraz Chiny koncentrują swe wojska na granicy.

Gubernator Mandżurji wydał rozkaz wymarszu swoim brygadom chińskim do granicy, ze względu na zajęcie kilku granicznych punktów chińskich przez wojska sowieckie. Pomiędzy sowieckiemi a chińskiemi wojskami granicznemi na zachód od miasta Mandżurji

PRZYSZŁO DO STARCIA.

Wszystkie sklepy w mieście sa zamknięte.

JAPOŃCZYCY PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO EWAKUACJI MIASTA.

⁂

MOSKWA, 16 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Karachan oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że rząd sowiecki, zgodnie ze swemi kilkakrotnie poczynionemi wobec rządu chińskiego uwagami co do poważn. następstw, wynikających z niesłych. pogwałcenia układów, zawartych pomiędzy S. S. S. R. a Chinami w r. 1924, składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za szkody finansowe, będące konsekwencją zajęcia kolei wschodnio-chińskiej. Jednocześnie rząd sowiecki zwraca uwagę wszystkich rządów cudzoziemskich, jak również osób i instytucji, mogących mieć pewne interesy, związane z koleją wschodnio-chińską, że wobec zajęcia kolei przez władze chińskie,

RZĄD SOWIECKI NIE UZNA ŻADNEJ OPERACJI, DOKONANEJ W ZWIĄZKU Z TĄ KOLEJĄ PRZEZ WŁADZE CHIŃSKIE LUB MIANOWANY PRZEZ NIĄ PERSONEL, ani też ŻADNEGO ZOBOWIĄZANIA, POWZIĘTEGO PRZEZ WZMIANKOWANE WŁADZE W IMIENIU KOLEI WSCHODNIO-CHIŃSKIEJ.

Oficjalne zawiadomienie o wybuchu wojny.

LONDYN, 16 sierpnia.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Reuter donosi z Szanghaju, iż dziś rano

OTRZYMANO TU POTWIERDZENIE WIADOMOŚCI O WKROCZENIU WOJSK SOWIECKICH NA TERYTORJUM CHIŃSKIE.

Posłowi chińskiemu w Waszyngtonie polecono oficjalnie zawiadomić sygnatarjuszy paktu Kelloga, że Z. S. S. R. rozpoczął ofensywę, podczas gdy chińczycy zdecydowani są stosować się do ducha podpisanego paktu.

Organizacja armji chińskiej.

Ilu żołnierzy jest w Chinach.

Moskwa, 16 sierpnia.

Po utworzeniu „Armji Dalekiego Wschodu" wzrosło w opinji publicznej Sowietów zainteresowanie wojskowemi siłami chińczyków.

„Krasnaja Gazeta" wychodząca w Leningradzie konstatuje, że Chiny nie mają armji zcentralizowanej i złączonej gdyż prawie każda partja i każdy generał ma swoje wojsko.

ARMJA CHIŃSKA ŁĄCZNIE WYNOSIŁABY OKOŁO 2 I PÓŁ MILJONA,

a utrzymanie jej kosztuje około 700 — 900 miljonów rubli rocznie.

Armja chińska uzupełnia się ochotnikami wynajmowanymi za drogie pieniądze, a werbowanie ich należy do głównych czynności chińskiej armji, dokonywane w sposób bardzo prymitywny. Każda poszczególna grupa wojskowa, cierpiąca na brak ludzi, wysyła do gęściej zaludnionych okolic swoich oficerów na czele kompanji żołnierzy, którzy rozłożywszy się w danej okolicy wywieszają na jednym z wynajętych gmachów czerwoną chorągiew z napisem:

„Tutaj przyjmuje się ochotników do n- pułku.

Bardzo często wysyła się żołnierzy z podobnemi chorągiewkami na bardziej ożywione ulice miast. Biura werbunkowe posługują się również plakatami, na których znajdują się tylko następujące słowa:

„Przyjmuje się ochotników. Zgłoszenia w kancelarji" — następuje adres. Po zwerbowaniu dostatecznej ilości rekruta wysyła się go do wojskowych formacji.

Oficerowie chińskiej armji, nie posiadają wyższego wyszkolenia i zazwyczaj są oni absolwentami dwuletniego kursu oficerskiego w Mukdenie, lub innych wojskowych szkół.

Często też do godności oficerskiej podnosi się podoficerów, a nawet prostych żołnierzy.

Niekiedy przyjmuje się do służby w wojsku chińskiem oficerów - instruktorów i ruskich białogwardyjców.

Armja Czansolina składa się z wojsk mandżurskich i z elementów pochodzących z prowincji Zechy, i liczy 20 pieszych i 8 konnych dywizji, 20 samodzielnych pieszych brygad, i 9 konnych razem 300.000 ludzi.

Uzbrojenie tej armji określa się na 1000 karabinów maszynowych, 1700 dział i miotaczy min., 80 samolotów i 9 pociągów opancerzonych.

Głównym dowódcą mandżurskich sił zbrojnych jest syn Czang-Tsolina Czang-Tsuelan, będący równocześnie prezesem najwyższej politycznej i wojennej rady, oraz wojennym gubernatorem w prowincji mukdeńskiej.

Piechota Czan-Tsuelana jest uzbrojona różnorodnie: trzy czwarte armji chińskiej posiada karabiny rosyjskie i japońskie z r. 1905. Karabiny maszynowe są systemu Maxim'a, Kolta, Luisa i t. p. Stosunkowo dobrze jest zaopatrzona armja Czang-Tsuelana w miotacze min.

Dziennik sowiecki twierdzi, że uzbrojenie techniczne armji chińskiej jest stosunkowo słabe i nie może nawet w najmniejszym stopniu porównać się z uzbrojeniem technicznem armji europejskich.

Anglja nie godzi się na Kompromis.

Znów groźba zerwania konferencji haskiej.— Pożyczka amerykańska wzmocniła stanowisko Anglji w Hadze.

Wiedeń, 16 serpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień dzienników z Hagi, tylko zupełne wypełnienie wszystkich postulatów angielskich może zapewnić dalsze istnienie konferencji.

Równocześnie dzienniki donoszą, że załagodzenie sytuacji nastąpić może dopiero jesienią w Genewie, na konferencji Ligi Narodów.

Haga, 16 sierpnia
(Polska Agencja Telegraficzna)

Memorandum doręczone dzisiaj Snowdenowi proponuje zwiększenie udziału Anglji w odszkodowaniach, przeznaczając jej salda wynikające z dalszego stosowania planu Davesa do czasu zastosowania planu Younga, jak również salda nieuwarunkowanej części spłat, przewidzianych w planie Younga.

Małe państwa, dla których początkowo salda te były przeznaczone otrzymają odpowiednie kompensaty. Wreszcie Anglja otrzymałaby pewne udogodnienia w dziedzinie świadczeń w naturze m. in. zniesienie prawa reeksportu. Komitet rzeczoznawców ma ustalić sposób stosowania wspomnianych środków oraz określić wysokość odpowiednich cyfr.

Wspomniane propozycje zaspokoiłyby żądania Anglji w trzech czwartych częściach.

Paryż, 16 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Prasa zapatruje się bardzo pesymistycznie na losy konferencji haskiej. Prasa wyraża przekonanie, że

JEŚLI SNOWDEN NIE USTĄPI ZE SWEGO NIEPRZEJEDNANEGO STANOWISKA, TO DZIEŃ JUTRZEJSZY PRZYNIESIE ZERWANIE PERTRAKTACJI.

„L'Oevre" posądza Snowdena o zamiar zburzenia planu Younga, gdyż ostateczne załatwienie kwestji odszkodowań pociągnęłoby za sobą zbliżenie francusko - niemieckie, którego pewna część społeczeństwa angielskiego nie przestaje się obawiać.

„Echo de Paris" twierdzi, że mimo planów Anglji wojska francuskie pozostaną nad Renem.

Berlin, 16 sierpnia

Prasa berlińska ocenia dzisiaj w dalszym ciągu sytuację w Hadze z pesymizmem i niepokojem.

Dzienniki sądzą, że Snowden odrzuci propozycje francusko - belgijsko - włoskie jako niewystarczające.

Londyn, 16 serpnia

Półoficjalne zaprzeczenie o uzyskaniu pożyczki dla Banku angielskiego w Ameryce stara się przedstawić sprawę w ten sposób, że Anglja uzyskała w r. 1925 opcję na pożyczkę w Ameryce w wysokości 300 milj. funtów. Z tego 200 milj. było do dyspozycji Federal Reserve Bank bez żadnych zastrzeżeń co do kosztów opcji, o ile by Bank Angielski z pożyczki nie skorzystał, a 100 milj. u Morgana, który liczył koszty ewentualnej niewyzyskanej opcji. Z kredytów tych nie skorzystano i oczywiście opcja na pożyczkę Morgana została utracona, natomiast opcja na kredyt w Federal Reserve Bank do tej pory nie jest przedawniona.

Z opcji tej Bank Angielski zamierza skorzystać tylko w wypadku ostatecznej konieczności, aby nie podnosić stopy dyskontowej oraz nie dopuścić do zmniejszenia zapasów złota Banku Angielskiego. Jednocześnie podkreślają półoficjalnie bardzo wyraźnie, że Bank Francuski swych zasadniczych zapasów złota nie wycofał z Londynu, a wycofane dotychczas złoto należało do mniejszych i indywidualnych kredytorów francuskich. Koła City jednakże żywią nadal przekonanie, że

BANK ANGIELSKI MA ZAPEWNIONĄ POŻYCZKĘ

i widzą w tym fakcie najsilniejszy atut angielski w Hadze, dowodzący uzgodnienia postulatów angielskich z Ameryką.

Prace przygotowawcze nad budżetem

Budżet wojskowy nie będzie zwiększony.

Warszawski korespondent „Republiki" (S) telefonuje:

Wczoraj wpłynęły do ministerstwa skarbu preliminarze budżetowe na rok 1930-31 ministerstw spraw wojskowych, sprawiedliwości, spraw zagranicznych, pracy i opieki społecznej oraz rolnictwa.

Dowiaduję się, że zarówno budżet M. S. Wojsk. jak i innych ministerstw utrzymany jest w granicach budżetu roku obecnego.

Następne preliminarze wpłyną w ciągu najbliższych 5 dni. Następnie rozpoczną się w ministerstwie skarbu prace nad uzgodnieniem z zainteresowanemi ministerstwami tych pozycji które będą musiały ulec zmianie.

Major Kubala

przybędzie 18 b.m. do Warszawy.

Paryż, 16 sierpnia.

Przebywający tu obecnie mjr. Kubala z powodu stanu swego zdrowia nie będzie mógł być obecny na żałobnych uroczystościach powitania zwłok ś. p. mjr. Idzikowskiego w Gdyni i mjr. Kubala wraca wprost do Warszawy, gdzie będzie w niedzielę 18 b. m. rano.

RUDA PABJANICKA.

Miasto Ruda Pabjanicka, wchodzące w skład powiatu łódzkiego, uzyskało prawo miejskie dopiero w roku 1923. Na całość miasta złożyły się trzy kolonje: Ruda Pabjanicka, Chachuła i część Nowego Rokicia.

Obszar Rudy wynosi 1000 ha powierzchni, na której obecnie mieści się około 700 domów mieszkalnych i zgórą 12.000 mieszkańców. Ludność miasta pod względem socjalnym dzieli się na dwie wielkie grupy: robotników fabrycznych i mieszczan. Ruda posiada 4 większe fabryki, 15 mniejszych, które zatrudniają ogółem 2.000 robotników i 100 urzędników. Nieomal zaś trzykrotnie większa ilość robotników zatrudniona jest w fabrykach łódzkich. Pozostali mieszkańcy zajęci są albo na roli, albo też trudnią się rzemiosłem.

Lat temu 250, część obecnej Rudy, t. zw. kolonja Ruda Pabjanicka, była dużą wsią o przestrzeni 300 morgów i była własnością **starej rodziny ziemiańskiej Rudnickich.** Nazwę swą „Ruda" miejscowość wyprowadziła stad, iż w poglebiu rozległych łąk znaidowała się **ruda żelazna,** z której mieszkańcy w prymitywny sposób wydobywali żelazo, drugą część nazwy „Pabjanicka" wywodzi się z tego faktu, że miejscowość Ruda leży blisko starego miasta Pabjanic, które wywierało na Rudę silny wpływ, czy to w postaci jurysdykcji czy też w sensie administracji kościelnej, do parafji bowiem pabjanickiej przez dłuższe lata należały okoliczne wsie.

Po rozbiorach Polski, Ruda przeszła na własność rządu rosyjskiego, od którego zkolei nabył Rudę w 1829 roku **przemysłowiec łódzki p. Ludwik Geyer** Wykorzystując urodzajność gleby, p. Geyer wybudował w Rudzie cukrownię i gorzelnię, które w ciągu 40-tu lat eksploatacji prosperowały b. dobrze.

W roku 1869 Ruda, wraz z cukrownią i gorzelnią przeszła w ręce przemysłowca łódzkiego p. Loevenberga, który cukrownię znacznie rozszerzył(zatrudniając w tym zakładzie przeszło 300 ludzi. Cukrownia rudzka należała do rzędu jednej z większych w Polsce. W latach 1880 — 90 rozwój zakładów cukrowni i gorzelni zmniejszył się znacznie, a to w związku z ogromnym rozwojem miasta Łodzi, które sugestywną siłą swego rozwoju przyciągało okolicznych włościan do fabryk łódzkich, a następnie, dzięki wzrastającemu zaludnieniu, wytwarzało dobre warunki zbytu na produkty ogrodnicze.

Zmiana charakteru produkcji rolnej wytworzyła kolosalne braki w hodowli buraków na gruntach włościańskich a ponieważ jednocześnie produkcja buraków w majątku p Loevenberga nie wystarczała na potrzeby cukrowni, przeto zachodziła konieczność sprowadzania buraków z dalszych powiatów: łęczyckiego i kutnowskiego, co powiększało koszta surowców. Właściciel cukrowni zmuszony był zaciągnąć wielkie pożyczki w banku Natansona w Warszawie, długów tych nie spłacił wskutek śmierci. W konsekwencji bank Natansonów wszedł w posiadanie majątku, poczem **zlikwidował cukrownię i gorzelnię,** ziemię zaś postanowił rozparcelować.

Dzisiaj więc Ruda przedstawia sobą teren, podzielony na tysiące drobnych parcelj, na których w pierwszym rzędzie pobudowano wille bogatszych mieszkańców w Łodzi oraz domki robotników fabrycznych.

Żywszy rozwój Rudy datuje się od momentu nadania jej przez władze odrodzonej Polski praw miejskich. Młody samorząd rudzki z energią żabrał się do tworzenia potrzebnych miastu urządzeń. W niespełna kilka lat nabyto dom własny, w którym mieszczą się **biura zarządu miasta;** wykończono budynek gmachu szkolnego, w wynajętych zaś budynkach miasto posiada przychodnię leczniczą, dwie ochronki, czytelnię publiczną i rzeźnię. Teren miasta objęty jest siecią elektryczną zasilaną prądem przez elektrownię łódzką. Magistrat m. Rudy Pabjanickiej zdołał wybudować kamieniem polnym 6 kilometrów ulic oraz wysypać szlaką najbardziej ważne arterje komunikacyjne Nadmienić wypada, iż zadaniem samorządu jest doprowadzić do należytego stanu wszystkie ulice łącznej długości około 200 kilometrów.

Fabryki rudzkie mają naogół charakter wytwórni, produkujących półfabrykaty dla potrzeb wielkiego przemysłu łódzkiego, są to więc przedzalnie papiernie, zakłady chemiczne, wykończalnie, tkalnie i t. p. Pod względem społecznym i kulturalnym Ruda, pod opieką władz samorządowych budzi się również do nowego życia. Istnieje 20 zarejestrowanych stowarzyszeń, jak to: Stowarzyszenie młodzieży polskiej, Sokołów, Strzelców, Straży Ogniowej, właścicieli nieruchomości, przemysłowców i kupców, stowarzyszenie sportowe, kilka stowarzyszeń śpiewaczych oraz kooperatywy spożywców.

Przepływająca przez środek miasteczka **rzeka Ner,** nadaje krajobrazowi charakter miejscowości letniskowej, która przyciąga w okresie letnim tłumy wycieczkowiczów z Łodzi, spędzających niedziele i dni świąteczne w parku nad znajdującym się w Rudzie stawem.

Bliżej granicy Łodzi — od przystanku Marysin wiedize droga do lotniska, zbudowanego sumptem oddziału łódzkiego L.O.P.P przy pomocy sejmiku łódzkiego.

W dniu 9 wrześnja 1923 roku odbyły się pierwsze wybory do rady miejskiej m. Rudy Pabjanickiej. W skład pierwszego magistratu weszli:

Burmistrz — Franciszek Dółka,
Wice-burmistrz — Paweł Probst,
Ławnik — Leon Szreter.
„ — Jan Milewski.
„ — Marja Czajkowska.

Po upływie kilku miesięcy na miejsce wice-burmistrza Probsta, który ustąpił z zajmowanego stanowiska, wszedł ławnik Leon Szreter, miejsce zaś tego ostatniego zajął Alfred Liedert

Drugie z rzędu wybory samorządowe w dniu 29 czerwca 1927 roku wyłoniły magistrat w następującym składzie:

Burmistrz — dr. Stefan Bogusławski.
Wice-burmistrz — Rudolf Streibel,
Ławnik — Marja Czajkowska,
„ — Edward Klisz.
„ — Oskar Cerbe.

W roku 1929 odbyły się wybory uzupełniające do rady miejskiej, z powodu wystąpienia 11 radnych. Z chwilą uzupełnienia rady miejskiej, magistrat podał się do dymisji i na jego miejsce zostali wybrani:

Burmistrz — Adam Łatkowski,
Ławnik — Władysław Fuks.
„ — Pańko Kostjuk.

Nowy magistrat intensywnie pracuje nad rozbudową Rudy Pabjanickiej i wprowadza cały szereg inwestycji. W toku jest budowa **dużego stadjonu sportowego,** który będzie największym ze stadjonów posiadanych przez powjat łódzki. Stadjon ten będzie posiadał: boisko piłki nożnej, bieżnię lekkoatletyczną, plac do gry w siatkówke, koszykówkę i t d. Stadjon jest budowany na terenie zajmowanym poprzednio przez cegielnię i będzie posiadał trybuny, mieszczące kilka tysięcy osób. Trybuny będą się znajdowały na naturalnych wznjesjeniach, otaczających stadjon.

Na ukończeniu znajduje sie również przebudowa budynku, w którym będą się mieściły: sala kinematograficzna, sala sportowa, czytelnia, zakład kąpielowy i t. p. W najbliższych tygodniach budynek będzie zupełnie już wykończony i zostanie w nim uruchomione kino oświatowe.

Intensywna i sprężysta praca magistratu miasta Rudy Pabjanickiej pozwala przypuszczać, że najżywotniejsze sprawy miejskie znajdą należytą opiekę i troskliwość i będą wykorzystane wszelkie możliwości rozwoju.



Nowy magistrat Rudy Pabjanickiej z burmistrzem p. Adamem Łatkowskim na czele.

Niema analfabetyzmu w Łodzi.

Szkoły powszechne i zawodowe, bibljoteki, czytelnie, muzeum i teatr.

Na polu działalności oświatowo-kulturalnej samorząd łódzki poszczycić się może pięknemi wynikami zrealizowanych dotychczas prac i bardzo poważnym rozwojem sieci szkolnictwa miejskiego wszystkich stopni. Łódź jest pierwszem miastem w całej b. Kongresówce, które w ciągu paru lat powojennych zdołało **zrealizować całkowicje postulat powszechnego bezpłatnego nauczanja.**

Według obliczeń statystycznych, w latach poprzedzających bezpośrednio wojnę europejską było w Łodzi 46.500 dzieci w wieku szkolnym, które nie pobierały żadnej nauki, dzisiaj wszystkie dzieci w wieku od lat 7 do 14 podlegają przymusowi szkolnemu i w liczbie zgórą 50 tysięcy uczą się w publicznych szkołach powszechnych. Ze względu na zupełny brak miejskich gmachów szkolnych, miasto zmuszone było jaknajszybciej przystąpić do ich budowy, by zapewnić dziatwie należyte warunki wychowawcze i higjeniczne. Do chwili obecnej wybudowano i oddano do użytku **9 gmachów szkolnych, o łącznej pojemności** 182,790 m. sześć., posiadających 229 sal wykładowych i 11 sal rekreacyjnych. Na ukończenju znajdują się dalsze dwa gmachy szkolne, o kubaturze 41,200 m. sześć., 39 klasach wykładowych i 3 salach rekreacyjnych.

Oczywiście szkolnictwo powszechne nie wyczerpuje szerokiego zakresu działalności władz miejskich w dziedzinie oświatowo-kulturalnej. Dla celów opieki przedszkolnej miasto prowadzi 7 ochron - przedszkoli, w których znajduje miejsce kilkaset dzieci rodziców niezamożnych, przeważnie zarobkujących na mieście. Jako instytucje **pomocnicze,** związane z szkolnictwem **po**wszechnem wymienić należy **miejską** szkołę pracy **(od r. 1922),** będącą typem wzorowej szkoły powszechnej, miejską pracownię przyrodniczą dla zajęć doświadczalnych (od r. 1921), oraz miejską pracownię psychologiczną **(od r. 1919),** zajmującą się psychotechnicznem badaniem dziatwy szkolnej, określaniem zawodowych uzdolnień i predyspozycyj dzieci i t. p. Dla dzieci zaniedbanych moralnie i niedorozwiniętych miasto prowadzi dwie szkoły powszechne specjalne, kierowane przez fachowy personel nauczycielski.

Prócz szeregu szkół zawodowych do kształcających dla młodzieży, pracującej w przemyśle, rzemiośle i handlu, samorząd miejski utrzymuje również gimnazjum miejskie (męskie) im. Piłsudskiego, miejską szkołę handlową (męską) oraz dwa seminarja **nauczycielskie** (męskie i żeńskie). Z inicjatywy i przy wybitnem poparciu samorządu powstał w Łodzi w r. 1928 doskonale rozwijający się oddział **Wolnej wszechnicy polskiej,** którego siedzibą jest narazie gmach szkoły powszechnej przy ul. Nowo-Targowej.

Poważne rezultaty osiągnął samorząd w zakresie **rozwoju czytelnictwa,** pokrywając **stopniowo** siecią miejskich **bibljotek** i czytelni całe miasto. W chwili obecnej, prócz miejskiej bibljoteki publicznej, posiadającej księgozbiór złożony z **15.000 tomów,** a stanowiącej placówkę poważnych studjów naukowych, zarząd miejski prowadzi sześć czytelń i bibljotek dla młodzieży oraz jedną czytelnię i wypożyczalnię dla dorosłych. Dodatnią rolę pedagogiczną odgrywają również miejski kinematograf oświatowy, gdzie w określone dni wyświetlane są odpowiednio dobrane filmy dla szkół powszechnych, oraz muzeum miejskie o bogatych działach etnograficznym i przyrodniczym.

Mówiąc o działalności miasta w dziedzinie oświaty i kultury, wspomnieć należy i o tem, że samorząd łódzki subsydjuje **wydatnie teatr** miejski (ok. 300.000 złotych rocznie), **teatr** popularny że podjął i **prowadził** dzieło wzniesienia pierwszego w Łodzi **pom**nika Tadeusza Kościuszki na placu Wolności (według projektu art. rzeźbiarza—M. Lubelskiego), że wreszcie ufundował w roku 1926 nagrodę literacką m. Łodzi, przyznawaną corocznie w kwocie 10.000 złotych najwybitniejszym pracownikom literatury ojczystej.

Powyższa **rekapitulacja** prac samorządu m. Łodzi na leżącem **dawniej od**łogiem polu oświatowo-kulturalnem — świadczy zarówno o intensywności jak o wszechstronności wysiłków miasta w

KRONIKA

SIERPIEŃ
17
SOBOTA

Dziś: Jacka
Jutro: Agapita

Wschód słońca	4.21
Zachód słońca	7.38
Wschód księżyca	9.17
Zachód księżyca	0.20
Długość dnia:	14.40
Ubyło dnia:	2.01

Dzisiejszy numer „Republiki".

Dzisiejszy numer „Republiki" jest poświęcony przemysłowi łódzkiemu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu.

Numer składa się z 76 stron. Pod względem redakcyjnym (pełny obraz sytuacji przemysłowej Łodzi) i technicznym (rotograwjura i druk wielobarwny) osiągnięty został wysoki poziom zachodnio-europejski.

Numer ten jest owocem kilkumiesięcznej wytężonej pracy całego aparatu redakcyjnego, administracyjnego i technicznego „Republiki".

Po raz pierwszy w Łodzi daliśmy ogłoszenia w 6 kolorach: czarnym, czerwonym, żółtym, niebieskim i fioletowym.

Cena numeru wynosi 50 groszy, dla stałych prenumeratorów, miejscowych i zamiejscowych, — bezpłatnie.

P. Prezydent Rzplitej

na wyścigach w Piotrkowie.

W dniu wczorajszym bawił w Piotrkowie P. Prezydent Rzplitej, który, dorocznym zwyczajem, był obecny na wyścigach konnych w Piotrkowie.

Na granicy województwa łódzkiego witali p. Prezydenta Rzplitej p. wojewoda Jaszczołt, starosta piotrkowski p. Kaczyński, starosta brzeziński dr. Tułecki, szef wydziału bezpieczeństwa p. Syska, wojewódzki komendant policji dr. Torwiński oraz komendant pow. piotrkowskiego nadkom. Mankowski.

Na granicy miasta Piotrkowa wystawiona była efektowna brama udekorowana kwieciem, przy której zgromadzone były olbrzymie tłumy publiczności.

Mała dziewczynka biało ubrana wręczyła p. Prezydentowi bukiet kwiatów, poczem w imieniu zarządu miasta Piotrkowa przywitał Dostojnego Gościa wiceprezydent Piotrkowa Marjan Hudec.

Ulice miasta przez które przejeżdżał p. Prezydent udekorowane były chorągwiami, przyczem niezwykle licznie zebrana publiczność owacyjnie witała Głowę Państwa.

W orszaku p. Prezydenta znajdowali się pp. szef kancelarii wojskowej płk. Fyda, naczelnik koncelarji cywilnej dr. Lisiewicz i adjutanci kpt. Suczyński i kpt. Gorzemba oraz komendant kompanji zamkowej, która obecnie przebywa w Spale.

Po przywitaniach p. Prezydent udał się na tor wyścigowy, gdzie był witany przez zarząd piotrkowskiego towarzystwa hodowli koni. p.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburga (Główna 5), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska 10), A. Potasza (Plac Kościelny 10) (b)

Ostrzegamy przed niebezpieczeństwem!

Tor kolejowy przecina najruchliwszą ulicę w Chojnach

Zamiast szlabanu, przeciągnięto... drut, który ma chronić ludzi przed katastrofą.

Ostatnia katastrofa kolejowa na Karolewie jest jeszcze jedną z niezliczonych groźnych przestróg, że wszelkiego rodzaju niedbalstwo pociąga za sobą nieobliczalne wprost skutki.

Takim klasycznym przykładem niedbalstwa jest stan przejazdu kolejowego, znajdującego się na Chojnach, na ul. Rzgowskiej.

Ulica Rzgowska jest najruchliwszą ulicą Chojen, jest jej centralną arterją. Ulica ta jest dla Chojen tem, czem dla śródmieścia ulica Piotrkowska. Cały ruch Chojen koncentruje się głównie na ulicy Rzgowskiej. I tę właśnie ulicę

PRZECINA POD OSTRYM KĄTEM LINJA KOLEJOWA.

Po linji tej kursuje po kilkadziesiąt pociągów dziennie. Są to pociągi osobowe, towarowe, a nawet pociągi pośpieszne.

Przez przejazd ten przejeżdża dziennie kilkaset samochodów, pojazdów konnych i autobusów komunikacji podmiejskiej. Kilka tysięcy osób przekracza dziennie przejazd, w obywduch kierunkach. Setki dzieci, udających sie do szkoły i wracających ze szkoły do domu, korzysta z przejścia przez przejazd kolejowy.

Na czas przejazdu torem tym przez ulicę Rzgowska pociągu opuszczany bywał

SZLABAN KOLEJOWY.

Ruch na ulicy jest tak wielki, że w chwili przejazdu pociągu z obydwu stron szlabanu momentalnie stłaczają się samochody, dorożki, wozy, i dziesiątki ludzi, których zatrzymał opuszczony szlaban. Po przejściu pociągu, szlaban kolejowy podnoszono i ruch na ulicy Rzgowskiej powracał do stanu normalnego.

Powtarzało się to kilkadziesiąt razy dziennie.

Zwracano już wówczas niejednokrotnie uwagę, że w tak ruchliwem miejscu, jak ulica Rzgowska, szlaban w postaci belki nie daje przechodniom pełnej gwarancji bezpieczeństwa. Dzieci, przechodzące przez przejazd nie zwracają bardzo często uwagi na to, że szlaban jest opuszczony i należy zatrzymać się do chwili jego podniesienia, lecz

PRZECHODZĄ POD SZLABANEM

i próbują przebiec tor przed nadejściem pociągu. Są i ludzie dorośli, do tego stopnia lekkomyślni, że postępują tak, jak małe dzieci. A o wypadek jest przecież bardzo łatwo. Pośliźnięcie się na torze, chwila niezdecydowania przy przebieganiu przejazdu, jeśli się źle obliczyło czas jaki pozostał do przejścia pociągu, nagłe zdrętwienie wskutek ujrzenia tuż przy sobie buchającej parą lokomotywy — wszystko to pociąga za sobą bardzo często nieszczęśliwe wypadki.

Zwracano więc uwagę na to, że przejazd kolejowy na ulicy Rzgowskiej powinien posiadać odgradzający go od ulicy szlaban w postaci

MASYWNEJ, OBRAMOWANEJ SIATKI.

Za urządzeniem takiego szlabanu przemawiały wszystkie wyżej wspomniane względy. Mimo to nie zanosiło się wcale na zamianę znajdującego się tam szlabanu na właściwy.

Przed kilku tygodniami zdarzył się na ul. Rzgowskiej wypadek. Przed przejściem pociągu został opuszczony szlaban. Przejeżdżające ul. Rzgowską auto ciężarowe wjechało na szlaban kolejowy i

ZDRUZGOTAŁO GO DOSZCZĘTNIE.

Cudem jakimś uniknięto poważniejszej katastrofy.

Po tym wypadku była „sposobność" do ustawienia odpowiedniego szlabanu. Lecz cóż się okazuje? Przejazd na ulicy Rzgowskiej nie posiada do chwili obecnej wcale szlabanu. W chwili przejazdu pociągu przeciągnięty zostaje między torem a ulicą...

ZWYKŁY DRUT.

Drut taki bardzo często trudno jest dostrzec nawet wśród białego dnia, a cóż dopiero w nocy, gdy jest on zupełnie niewidoczny.

Tego rodzaju niedbalstwo jest karygodne. Wygląda ono na naigrywanie się z bezpieczeństwa tysięcy ludzi przechodzących dziennie przez tor kolejowy. Niedbalstwo takie nie ma żadnego usprawiedliwienia. Należy bezzwłocznie usunąć ten karygodny stan rzeczy, tembardziej, że wchodzi w grę bezpieczeństwo ogółu. B.

Jak się ustrzec tyfusu

Pamiętajcie, że dur brzuszny jest chorobą zaraźliwą.

W związku ze wzmożeniem ilości zachorowań na dur brzuszny (tyfus), co jest zjawiskiem normalnem o tej porze roku wydział zdrowotności publicznej wydał następujący afisz propagandowy, uświadamiający p. n.: „jak się ustrzec tyfusu brzusznego".

1) Tyfus brzuszny jest chorobą zaraźliwą.

2) Zarazki tyfusu brzusznego są zawarte w kale i moczu nawet lekko chorych.

3) Zanieczyszczone temi zarazkami ręce osób, otaczających chorego, jego bielizna, naczynia stołowe, sprzęty oraz muchy, siadające na zanieczyszczonych przedmiotach, stanowią źródło nowych przypadków choroby.

4) Zarazki tyfusowe przedostają się z ustępów do studzien i zakażają wodę.

5) Woda zakażona zanieczyszcza opłukiwane nią produkty spożywcze, myte naczynia, rozcieńczane mleko.

NALEŻY ZATEM:

1) Chorych na tyfus bezwzględnie odosobnić od zdrowych.

2) Zarazki w odchodach chorego unieszkodliwiać przez wlewanie do naczyń mleka wapiennego, a w bieliźnie — przez jej pogrążanie w gorącej wodzie z sodą i zagotowanie.

3) Wielokrotnie w ciągu dnia myć ręce wodą gorącą i mydłem, wodę użytą wlewać natychmiast do ustępu.

4) Używać — nawet do płukania naczyń kuchennych, jak również do mycia ust — wody przegotowanej.

5) Unikać spożywania pokarmów w stanie surowym (zwłaszcza owoców).

6) Poddać się szczepieniu ochronnemu, którego działanie trwa przez kilka miesięcy.

7) O każdym wypadku zachorowania na tyfus brzuszny lub nawet podejrzenia na tę chorobę bezzwłocznie zawiadamiać Wydział Zdrowotności Publicznej (Plac Wolności nr. 1, pokój nr. 8) lub odpowiedni dozór sanitarny.

DOZORY SANITARNE MIESZCZĄ SIĘ

1 Dozór Sanitarny 1 kom. P.P. ul. Aleksandrowska 37.

2 Dozór Sanit. 2 i 5 kom. PP. ul. Piramowicza 10.

3 Dozór Sanit. 4 i 6 kom. PP. ul. Żeromskiego 4.

4 Dozór Sanit. 7 i 10 kom. PP. ul. Kopernika 19.

5 Dozór Sanit. 8 i 9 kom. PP. ul. Przejazd 86.

6 Dozór Sanit. 11 i 14 kom. PP. ul. Sosnowa 1.

7 Dozór Sanit. 12 i 13 kom. PP. ulica Wólczańska 251.

8 Dozór Sanit. 3 kom. PP. Bazarna 4.

Urodzaj na owoce

zapowiadają ogrodnicy na przyszły rok.

Obecnie, w okresie dojrzewania owoców, okazuje się, że straty w drzewach owocowych, spowodowane przez okrutne zimowe mrozy, nie sa tak duże, jak powszechnie przypuszczano. Zewsząd nadchodzą pocieszające wiadomości, iż drzewa, które pozostały bez liści, nie wszystkie są stracone.

Mianowicie, skonstatowano, że w większości wypadków mróz zniszczył tylko koronę, pączki i liście, zaś pień pozostał zupełnie nienaruszony. To też drzewa, które wydają się obecnie zaschnięte, w przyszłym roku napowrót zakwitną.

Nadto, ogrodnicy twierdza, że niezakwitnięcie, w roku bieżacym drzew znakomicie przyczyniło się do ich wypoczęcia, co będzie miało niezmiernie dodatni wpływ. O ile w roku bieżącym będzie stosunkowo łagodna zima, w przyszłym roku należy spodziewać się takiego urodzaju na owoce, jakiego oddawna Polska nie pamięta.

Na razie zaś owoce sa dość drogie.

Pabjanice.

—o—

NOWY ZWIĄZEK ZAWODOWY.

W ostatnich dniach powstał nowy związek zawodowy włókniarzy, zorganizowany przez PPS. dawn. Frakcji Rewolucyjną.

Na czele związku stanął Kałużny Walenty. Związek zorganizował biuro porad prawnych dla swych członków. Biuro prowadzi adwokat p. Feliks Missala.

Nowy Związek jest piątą organizacją włókniarzy w Pabjanicach. Przedtem istniały już bowiem związki: klasowy, Praca, Chrześcijański i Polska Praca.

Wszystkie te związki prowadzą od dłuższego czasu wątły żywot, a o ile robotnicy wszczynają jakąś akcję, zdążającą do poprawy bytu, czynią to bez udawania się do związków, jak to miało miejsce przy ostatnim strajku w f. Krusche Ender, a obecnie w fabryce Jelinowicza.

Ustala się wśród robotników powszechna opinja, że już czas najwyższy, aby wszystkie związki zlały się w jedną organizację, uwolnioną od wpływów politycznych poszczególnych partji.

KWIETNIKI ULICZNE.

Wzdłuż 5 nowowybudowanych ulic Magistrat postanowił z początkiem najbliższej wiosny założyć kwietniki.

Założone w roku bieżącym kwietniki przy ul. Zamkowej, niezwykle dodatnio wpłynęły na upiększenie miasta.

Obecnie kwietniki otrzymają następujące ulice: Zamkowa od Narutowicza do Łaskiej, Poniatowskiego, Reymonta, Konopna i Kazimierza.

Nie bez przesady rzec można będzie w przyszłym roku, że Pabjanice są miastem kwiatów.

KURSY HARCERSKIE.

— W dniu wczorajszym uruchomione zostały kursy harcerskie na zastępowych. Na kurs zapisało się 25 harcerzy. Kierownikiem kursu jest p. Malinowski.

NOCNA AWANTURA.

Do Państwowej Hurtowni Wódek przy ul. Zamkowej 58 w nocy o godz. 12 poczęło się od sieni dobijać dwu podchmielonych panów.

Słysząc silne stuki, dozorca, pilnujący składów zbliżył się do nocnych gości i oświadczył, że Hurtownia nikomu wódek w nocy nie sprzedaje. Ale „zawiani goście" zwymyślali tylko dozorcę, który postanowił wyrzucić obu za drzwi. Gdy awanturnicy nie usłuchali wezwania dozorcy, ten zagroził im bronią.

Przestraszeni amatorzy wódki uciekli i zameldowali spotkanemu policjantowi, że na ulicy napadł ich bandyta z rewolwerem w ręku. Policjant udał się na wskazane miejsce, i ujrzawszy uzbrojonego w rewolwer człowieka rozbroił go, poczem odprowadził do komisarjatu. Tu dopiero sytuacja wyjaśniła sie. Nocnym gościom spisano protokuł.

Luna.

Trzy namiętności.

Trzy nazwiska stworzyły „Trzy namietności". Genjalny odtwórca „Czterech jeźdźców Apokalipsy" — Rex Ingram, żona jego przepiękna Alice Terry, znana nam także z Apokalipsy i rasowy Iwan Petrowicz. Ostatnia para nadzwyczaj udatnie do siebie dobrana tworzy jedną ze słynnych ekranowych przepięknych par kochanków. W powyższym obrazie para ta ma pole do popisu. Życie nowobogackich to kopalnia tematów dla realizatorów, a zwlaszcza takich, jakim jest Rex Ingram. Wykazał on tu wszystkie swe umiejętności operując wszelkiemi najmożliwszemi środkami inscenizacyjnemi, tak, że film wielkie wrażenie wywiera na widzach

Artyści wywiazali się ze swych ról znakomicie pokazując dawno już nieoglądaną gre. Gdy jeszcze do powyższego dodamy nadzwyczaj ciekawą treść otrzymamy wszystkie plusy, jakiemi odznaczała się nieprzecietne „Trzy namiętności".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W sobotę i w niedzielę — ostatnie dwa przedstawienia rewji „Zastaw się a postaw się".

Dlaczego trzeba się opalać?

Opalenie się jest wyrazem zdrowia i przygotowuje organizm do walki z chorobami infekcyjnemi.

Nie włosy, lecz oczy decydują o tem, czy pani jest brunetką, czy blondynką

Pod działaniem promieni słonecznych skóra nasza nabiera charakterystycznego ciemnego zabarwienia. Jest to reakcja bardzo celowa, doskonale przez naturę zastosowana.

Jak wszelkie reakcje naszego organizmu — podobnie i ten odczyn jest dowodem zdrowia.

Wszak istnieją sanatorja niemieckie, które **za warunek przyjęcia kandydata stawiają opalenie się na słońcu w ciągu kilku dni,** uważając, że w razie przeciwnym stan zdrowia kandydata jest tak zły że dane sanatorjum nie może przyjąć odpowiedzialności za jego leczenie. Podobnie kilku uczonych, propagujących pewien preparat złota, jako lek przeciwko gruźlicy ogłosiło, jako bijący dowód skuteczności tego lekarstwa, że chorzy **po kilku zastrzykach uzyskali na nowo możność opalenia się na słońcu.**

Jest w tem oczywiście nieco przesady gdyż właściwość opalenia się na słońcu jest cechą par excelence indywidualną, zależnie od cery danego osobnika.

Każdy z nas wie doskonale o tem, że brunetki i bruneci, opalają się na piękny hebanowy kolor, choćby nawet niejednokrotnie zdrowie ich nieco szwankowało. Z drugiej strony zdrowe zupełnie blondynki, często unikają słońca, wiedząc o tem, że wywołuje ono u nich **zaczerwienienie i piegi.**

Możność i jakość opalania się zależy zatem w pierwszym rzędzie od własności wrodzonych skóry, reagującej barwikotwórczo na działanie promieni ultrafioletowych.

Charakterystyczna ta własność reagowania skóry objawia się również dobrze w pewnych stanach chorobowych lub fizjologicznych. Jak wiadomo, następują w czasie ciąży pewne zmiany w skórze kobiety. Otóż kobiety, które się ciemno opalają, będą miały wyraźne zmiany barwikowe w czasie ciąży, są to **brunetki. I tutaj** zaznaczyć musimy, że do brunetek zaliczają się te panie, które mają ciemne włosy; **najczystszej krwi brunetką może być i jasna blondynka;** i to nietylko wtedy, jeśli ma farbowane włosy, ale nawet jeśli jest blondynką z urodzenia. Wskaźnikiem jest jedynie **zabarwienie oczu.** Niebieskooka brunetka, jest według przynależności barwikowej **klasyfikująo, blondynką,** z drugiej strony **ciemnooka blondynka jest znów brunetką.**

Reasumując dochodzimy do wniosku, że opalenie się jest wyrazem zdrowia danego osobnika i jakkolwiek jest reakcją obronną ustroju, to jednak reakcja ta posiada **bardzo korzystny wpływ na zdrowie,** działając w sposób podobny, jak działają kąpiele, zastrzyki podskórne mleka, czy surowicy obcogatunkowej.

Reakcja ta, która w pierwszych chwilach objawić się może u człowieka wrażliwego podniesieniem się temperatury, dreszczami i bólem głowy, wywołuje następnie **wzmożenie się odpornościowych sił organizmu,** powodując równocześnie magazynowanie promieni słonecznych w czerwonych ciałkach krwi, prawdopodobnie w postaci bezpośredniego wpływu na wytworzenie pewnych kategorji substancji o charakterze **witaminowym — przygotowując przez to wszystko organizm do przetrzymawania zimnych, bezsłonecznych dni zimowych, i przygotowując go do walki z chorobami infekcyjnemi, tak częstemi w zimnej porze roku.**

12 domów publicznych

opieczętowała wczoraj policja warszawska.

Z Warszawy donosza:

Wczorajszej nocy policja obyczajowa przeprowadziła na terenie miasta wielką obławę likwidacyjna na czynne

domy schadzek

z któremi walka w ostatnich czasach przybiera pożądane rozmiary.

Działalność tych „instytucyj" dała się już porządnie we znaki Warszawie, gdyż przez nie najczęściej płynie cały posiew zbrodniczo-złodziejski i deprawujący.

Szczególnie szkodliwie zakłady te odbijały się na

zdrowiu naszej młodzieży.

nie mówiąc już o systematycznem przechowywaniu niemeldowanych i nieraz poszukiwanych różnych przestepczyń z prowincji.

Wynik nocnej obławy jest tak wielki, że przypuszczać można iż na długi czas Warszawa

uwolniona została

od najgłówniejszych źródeł zarazy i występku.

Zlikwidowano i opieczetowano ni mniej, ni więcej, tylko

10 domów.

rozrzuconych w różnych punktach centrum miasta.

Na ulicy Marszałkowskiej opieczętowano lokal Chany Krause, na Wilczej — Felicji Kujawskiej, na Pięknej — Florentyny Płocharczyk, na Nowogrodzkiej — Leokadji Kwiecińskiej, na Krakowskiem Przedmieściu — Wincentyny Filipek i Kazimiery Kicińskiej, na Żórawiej — Zofji Bujakiewicz, na Nowowiejskiej — Bliny Gelbart, na Śniadeckich — Marji Moszkiewicz i na ulicy Solnej — Marji Imbrykowskiej, na Wspólnej — Sury Goldman i na Mirowskiej — Sali Lempe.

Wszystkie te panie trudniły się utrzymywaniem

domów rozpusty

i przez swych licznych agentów wciągały do nich młodzież

płci obojga.

Energiczne wystąpienie policji obyczajowej i opieczętowanie tych lokali kładzie kres nietylko wstrętnemu procederowi lecz i likwiduje liczne awantury, które co noc prawie przed bramami tych domów odbywają się.

W czasie obławy policja wylegitymowała cały szereg osób — klijentów — wśród których jest sporo

nazwisk arystokratycznych

i znanych w Warszawie, co wskazuje, że klijentela rekrutowała sie z najlepszych sfer towarzyskich.

Zastrzelił ojca w obronie matki

Krwawa tragedja rodzinna pod Łodzią.

Wieś Rzymsko powiatu tureckiego pod Łodzią była wczoraj widownią krwawej tragedji rodzinnej.

We własnej zagrodzie mieszkała rodzina Kałużnych, złożona z ojca Michała, matki Janiny i jedynego syna 19-letniego Marjana.

Michał Kałużny znany był w całej wsi a nawet w okolicy, jako najgorszego rodzaju awanturnik, pijak itd., któremu wszyscy ustępowali drogi.

Żona jego cierpiała istne katusze. Kałużny przychodził prawie codziennie pijany do domu, maltretował żonę w najohydniejszy sposób, bił ją, zabierał ostatnie grosze z domu, a nawet przed niedawnym czasem

sprzedał pościel,

by mieć pieniądze na wódkę.

19-letni Marjan stawał zwykle w obronie matki swojej, ale nieraz obrywał przytem od pijanego ojca.

Wczoraj wieczorem Kałużny korzystając z święta, cały dzień siedział w knajpie. Do domu przyszedł późnym wieczorem

zupełnie pijany

i już od progu zaczął awanturować się z żoną.

Napróżno nieszczęśliwa kobieta starała się uspokoić rozwścieczonego pijaka, Kałużny w pewnej chwili chwycił stojącą w kącie szczotkę i kijem począł bić żonę

po głowie i twarzy.

Marjan, nie mogąc patrzeć na takie maltretowanie matki, usiłował wyrwać szczotkę z rąk ojca, lecz ten jednym pchnięciem odrzucił go pod ścianę.

Wtedy Marjan, nie panując już nad sobą wyjął rewolwer i

oddał do ojca 5 strzałów,

raniąc go bardzo ciężko. W stanie agonjalnym odwieziono go do szpitala do Łodzi, Marjana zaś aresztowano. p.

Z żałobnej karty.

B. p. Leon Sternberg.

W czwartek zmarł w 78 roku życia starszy felczer, Leon Sternberg.

Zmarły był przez wiele lat podstarszym Zgromadzenia felczerów i spółorganizatorem i długoletnim czynnym członkiem Tow. Doraźnej Pom. „Lines Hacedek".

Był on także członkiem Ochotniczej Straży Ogniowej i dwukrotnie został odznaczony medalami za ofiarną pracę.

Praktykował w naszem mieście przeszło 50 lat. Pół wieku pracy na niwie zawodowej i społecznej zdobyło Zmarłemu szacunek i sympatję najszerszych warstw społeczeństwa, a zwłaszcza sfer najbiedniejszych, którym niósł bezpłatnie pomoc lekarską.

Pogrzeb b. p. Leona Stenberga odbył się wczoraj popołudniu.

Cześć jego pamięci!..

RADJOPROGRAM

11,56 — Sygnał czasu, hejnał marjacki. 12,05 — Koncert płyt gramofonowych 12,50 — Wiadomości z PWK. 13,00 — Komunikat meteorologiczny. 15,40 — Komunikat gospodarczy. 15,50 — Transmisja z międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia pod Bydgoszczą. 18,00 — Program dla dzieci. 19,00 — —Rozmaitości. 19,56 — Sygnał czasu. Sprawozdanie z pierwszego dnia międzynarodowych regat wioślarskich z Brdy-Ujścia pod Bydgoszczą. 20,05 — „Radjokronika" — dr. Marjan Stępowski. 20,30 — Słuchowisko pogodne z Krakowa. 21,00 Transmisja z Salzburga. Koncert Mozartowski w wyk. orkiestry Filharmonji wiedeńskiej pod dyr. dr. Bernarda Baumgartena. 22,00 — Komunikaty meteorologiczny. P.A.T., policyjny i sportowy. 22,45 — Muzyka taneczna z „Oazy".

UROCZYSTOŚĆ W KAŁACH.

W niedzielę, dnia 18 sierpnia b. r. o godz. 3-ej po poł. odbedzie się w Kałach uroczystość pięciolecia istnienia Sanatorjum „Rozalina" dla dzieci słabowitych i zagrożonych chorobą płucną, na którą to uroczystość zaprasza wszystkich członków i sympatyków Łódzkie Żyd. Tow. Opieki nad Sierotami.

Zarząd.



Na marginesie.

Filozofja kawiarni.

Problem ten możnaby spformułować w ten sposób: na czem polega nawyk i nałóg przychodzenia do kawiarni, przesiadywania w niej? Jakie potrzeby bywalca kawiarnianego zaspakaja lokal, do którego zwykł uczęszczać? Jaką jest psychologja gościa kawiarnianego, jako jednostki i jako typu?

Tutaj znów zastrzeżenie. Typ kawiarni, a wraz z nim typ gościa kawiarnianego ulega bardzo szybkiej zmianie. Mamy w tym wypadku na myśli typ kawiarni, reprezentowanej najidealniej przez kawiarnie wiedeńskie, przez wszystkie lokale, które powstały pod wpływem wiedeńskich kawiarni i do pewnego stopnia przez małe kawiarnie francuskie o klijenteli dziennikarskiej, artystycznej lub mieszczańskiej. Są to lokale bez muzyki, z wygodnemi, zwłaszcza we Wiedniu, siedzeniami.

Do kawiarni wiedeńskiej tego typu wchodzi się jak do domu. Siada się na kanapie miękkiej, gdzieś w zakątku, koło okna lub w głębi sali, i tak cię odrazu traktują, jakbyś przybył tu na dłuższy pobyt. Obkładając się gazetami coraz to innemi, a gdy skonsumowałeś zamówiony napój, czy potrawę, to mniej więcej co kwadrańs stawiają przed tobą tacę z wodą na znak ustawicznej pieczy. Trudną jest rzeczą opuścić lokal taki po kwadransie, a jeżeli się to musi uczynić, to wychodzi się niemal chyłkiem, z poczuciem, że się jest niedelikatnym i niegrzecznym.

Kawiarnia tego typu ma swoją specjalną atmosferę i zaspakaja potrzeby specjalne, które gdzieindziej nie dają się zadowolnić. Kawiarnia taka jest ucieczką przed sobą i przed samotnością, przed domem i familją. Jest ucieczką przed pracą lub też wypoczynkiem po niej, a równocześnie nie jest siedzibą bezwzględnej bezczynności, której przeciwdziałają gazety i obserwacje otoczenia. Jest wycofaniem się na chwilę, czy na zawsze z czynnego udziału w życiu i zajęciem stanowiska obserwatora — dlatego też wielkie szklane szyby są tu największą przynętą. Towarzystwa kawiarniane znajdują się na granicy znajomości stałej i spotkania przypadkowego. Niema tu przymusu. Można każdej chwili wyjść lub przesiąść się. Jest to specjalny typ współżycia i znajomości, określanej najlepiej przez definicję „znajomości kawiarnianej".

Jednem słowem, jest to specjalna sztuczna, a przecież, zdawałoby się przez długie lata, naturalna platforma współżycia, rozluźniająca węzły konwenansu, obowiązku familji, a nie negująca ich.

Ucieczka chwilowa, a nie bunt. Kompromis, a nie walka. I stąd typy kawiarniane najbardziej charakterystyczne wywoływały zazwyczaj wrażenie pewnej melancholji, rezygnacji, nieprzystosowania do życia aktywnego i gwarliwego w jasnem świetle dnia.

Dziś, gdy hałaśliwa muzyka i tańczące pary, jaskrawe światła i złocenia wtargnęły do przybytków [illegible] i niemnych stary typ kawiarnianego gościa wraz z swoją filozofją i psychologją ucieka, przenosi się zwolna na karty historji obyczajów dnia już nie dzisiejszego, ale niemal że już wczorajszego.

W. J.

Jeszcze trochę cierpliwości!

Roboty przy asfaltowaniu ulicy Piotrkowskiej prowadzone są w tempie błyskawicznem.

Wszystkie spory i nieporozumienia zostały usunięte.

Sławna epopea asfaltowa w naszem mieście, zbliża się już ku końcowi, choć do pradziwego końca robót i uporzadkowania ulicy Piotrkowskiej jeszcze bardzo daleko.

W ciągu dnia wczorajszego nastąpiły znów zasadnicze zmiany w planie robót, tym razem jednak plany te mają być pono ostateczne, ze względu na porozumienie, zawarte między towarzystwem prowadzącem roboty, a dyrekcja tramwajów.

Jak wiadomo, ruch tramwajowy miał być całkowicie wstrzymany na jednym torze, a to ze względu na konieczność ułożenia pod tym torem podkładów i umożliwienia zabetonowania go, by później, z kolei, przenieść ruch tramwajowy no drugi tor.

Tymczasem, onegdaj, dyrekcja tramwajów porozumiała się z inż. Żbikowskim, kierownikiem robót z ramienia polskiego towarzystwa asfaltowego i przedstawiła mu plan ułożenia podkładów pod szyny, przy którym nie trzeba byłoby hamować ruchu tramwajowego.

W wyniku takiego stanu rzeczy, magistrat oświadczył, że nie zależy mu na wstrzymaniu ruchu tramwajów i jeśli zwrócił się z odpowiedniem wezwaniem do K. E. Ł., uczynił to jedynie, by dać możność towarzystwu wykonania na czas swych robót. O ile towarzystwo porozumiało się już z zarządem K. E. Ł., odnośnie planu prowadzenia robót, magistrat nie będzie nalegał na wykonanie jego propozycji, lecz żąda ścisłego dotrzymania terminów umowy.

Narazie więc roboty prowadzone są w dalszym ciągu przy pełnym ruchu tramwajowym.

Odbywa się to w sposób następujący:

Tramwaje rozpoczęły gruntowanie toru przy ulicy Cegielnianej w dół. Robotnicy rozkopują kostkę drewnianą i beton, obnażając w ten sposób szyny ze wszech stron. Co parę kroków, w tych miejscach gdzie przyjść mają żelazne podkłady, ziemia zostaje wykopana i układane sa pod szynami belki.

W ten sposób odbywać się będą prace w ciągu całego dnia do godziny 10-ej wieczór. Po tej godzinie, kiedy tramwaje zjeżdżaja do remizy i zrzadka tylko kursują wagony nocne, pracownicy tramwajowi, miast prowizorycznych podkładów z belek, układać będą żelazne szyny i za pomocą maszyny elektrycznej przyszwejsują je do toru. Praca ta odbywać się będzie w ciągu całej nocy, a w dzień na tem miejscu już można swobodnie betonować. W międzyczasie odbywać się będą roboty przy układaniu prowizorycznych podkładów drewnianych pod dalsze części torów.

Jezdnia równocześnie jest w dalszym ciągu betonowana w ten sposób, że pozostawia się kawał wolnej przestrzeni pomiędzy szynami, a betonem. Ten kawał wolnej przestrzeni będzie zabetonowany wraz z już gotowemi częściami toru.

Już wczoraj poczęto zdejmować dotychczasowy bruk z całej długości ulicy Piotrkowskiej i przystąpiono do prac na trzy zmiany.

Jak nas poinformowano, prace te mogłyby być daleko wcześniej ukończone, gdyby nie wadliwa budowa ulic łódzkich. Mianowicie, jezdnie i chodniki są bardzo wąskie.

Z tych względów, by nie hamować zbytnio ruchu ulicznego, przygotowywanie betonu odbywać się musi na bardzo wąskiej przestrzeni, co wpływa w znacznym stopniu na zwolnienie tempa prac.

Na to jednak nie ma rady. Wąskość ulic jest wadą, której usunąć niepodobna. Już dziś ruch uliczny jest bardzo utrudniony, więcej skrępować go nie można.

Jedynem pocieszeniem jest nadzieja że zło nareszcie minie i wzamian za nie wygody, otrzymamy wkrótce europejską jezdnię na ulicy Piotrkowskiej.

S.

Stare, brudne, rozklekotane pudła

kursują na linjach tramwajów podmiejskich.

Ludność okolicznych miast prosi magistrat Łodzi o interwencję.

Niejednokrotnie poruszaliśmy już sprawę nienormalnych stosunków, panujących na łódzkich kolejkach dojazdowych, wyczekując nadaremnie poprawy. Zarząd nie uważał za stosowne zainteresować się tem, w jaki sposób podróżują ludzie, zmuszeni do korzystania z tego środka komunikacji.

Dzieje się tak już od dłuższego czasu i mimo ciągłych utyskiwań podróżnych, mimo masowych skarg, wnoszonych do zarządu, nikt na to jeszcze nie zareagował w odpowiedni sposób i

nikt nie przyczynił się do naprawy tych stosunków.

Niedawno jeszcze donosiliśmy, iż na tramwajach podmiejskich panują tak nieznośne i niespotykane nigdzie warunki jazdy, że tramwaje odchodzą i przychodzą nie według rozkładu jazdy stoją na niektórych stacjach po pół godziny a nawet po godzinie, aczkolwiek „urzędowy" rozkład przewiduje tylko 10 i 15-to minutowe przystanki.

Jak nas informują, nie zmieniło się nic na lepsze pod tym względem, nawet w wielu wypadkach

sytuacja się pogorszyła.

Dziś pragniemy poruszyć inną niemniej żywotną sprawę. Na całym świecie, gdziekolwiek kursują tramwaje, zarząd eksploatujący linję ma za obowiązek co kilka lat przeprowadzać gruntowne remonty kursujących wozów, a co pewien czas zupełnie

wycofywać stare wagony i zastępować je nowemi.

Na linjach dojazdowych nie uznawane są remonty wagonów, a tembardziej nie uznawana jest zasada wymiany zniszczonych wagonów na nowe. Eksploatując linję, wprowadzając co kilka miesięcy niezwykle wysokie podwyżki taryfowe, zarząd kolejek dojazdowych absolutnie

nie dba o wygody swych pasażerów,

którzy zmuszeni są odbywać jazdę w roztrzęsionych, starych pudłach, przepełnionych do ostatniego miejsca, na stopniach i buforach. Ścisk panuje tam niemiłosierny.. Gdy tramwaj po kilkudziesięciominutowej podróży przybywa na miejsce, pasażerowie nie czują formalnie swych członków, mają odgniecione i poodbijane boki i klną na czem świat stoi.

Niestety, towarzystwo eksploatacyjne ma narazie monopol — ci, którzy muszą jechać z Łodzi do okolicznych miasteczek i z powrotem, nie mogą użyć innych środków lokomocji i zmuszeni są w dalszym ciągu korzystać z roztrzęsionych pudeł ŁEKD.

Najwyższy czas, by te nienormalne stosunki się skończyły. Pasażer, płacąc słoną cenę za bilet

może żądać minimum wygód.

ma do tego prawo. Magistrat łódzki projektuje wprowadzenie autobusów podmiejskich. Jest to wprawdzie inwestycja bardzo kosztowna, śmiało jednak możemy twierdzić, że zamortyzowałaby się szybko i pewnie. Tysiączne rzesze pasażerów chętniej korzystałyby z nowych wygodnych autobusów, aniżeli starych, rozklekotanych, brudnych i

niewygodnych tramwajów podmiejskich.

Ale nim to nastąpi warto, by się ktoś kompetentny zainteresował stanem tramwajów podmiejskich i przyczynił się do najrychlejszego doprowadzenia ich do możliwego stanu. —s—

Pasażer kolejowy bez miejsca

może żądać, by go ulokowano w klasie wyższej

Przed paroma dniami pisaliśmy o wydarzeniu, mającem miejsce na Dworcu Głównym w Warszawie przed odejściem pociągu Warszawa — Zakopane, spowodowanym przez pozostawienie przez służbę kolejową dwóch przedziałów „dla dam" zupełnie pustych, podczas gdy wszystkie wagony były doszczętnie wypełnione, co wywołało ostrą interwencję jednego z pasażerów.

Jak wynika z opowiadania jednego z naszych czytelników, wypadek nieżyciowego traktowania przez funkcjonarjuszów kolejowych obowiązujących przepisów wcale nie był sporadyczny.

Według relacji naszego informatora, pociągi kursujące na linji Warszawa — Zakopane, Zakopane — Warszawa,

stale są kompletnie wypełnione,

przyczem część przedziałów pozostaje zupełnie pusta. Dotyczy to zwłaszcza wagonów zawierających klasę drugą i pierwszą. Gdy przedziały i kurytarze należące do klasy drugej, są tak natłoczone, że pasażerowie stoją

ściśnięci jak śledzie w beczce

klasa pierwsza pozostaje zupełnie pusta, a nieliczni pasażerowie mogą spokojnie przespać całą drogę.

Jeśli władze kolejowe pozwalaja sprzedawać kasom bilety mimo liczby pasażerów przewyższającej ilość miejsc siedzących, powinny one jednocześnie wydawać swym funkcjonarjuszom instrukcje upoważniające ich do

lokowania podróżnych w razie tłoku w klasach wyższych,

które bez żadnego pożytku dla kolei ani dla pasażerów pozostają często puste do końca drogi.

Hotele i zajazdy

Dwie kategorje zakładów noclegowych.

Hotelarstwo nasze, jeśli chodzi o urządzenia techniczne i higjeniczne, nie stoi bynajmniej na odpowiednim. do wymagań doby dzisiejszej, poziomie.

Hoteli, zasługujących na to miano, mamy bardzo niewiele. I to nawet tu, w Łodzi, nietylko gdzieś na głuchej, zapadłej prowincji. Poza kilkoma większemi hotelami w Łodzi, cieszacemi się dobrą opinją, mamy cały szereg małych hotelików, niechlujnych, brudnych, pozbawionych najelementarniejszych urządzeń, wody bieżącej, kanalizacji i t. d.

To też z zadowoleniem powitać należy inicjatywę ministerstwa spraw wewnętrznychź odnośnie do podziału wszystkich publicznych zakładów noclegowych na hotele i zajazdy. Koncesje na hotele otrzymywać będą na przyszłość tylko tacy reflektanci, których zakłady zaopatrzone będą w nowoczesne urządzenia, a przedewszystkiem w bieżącą wodę w pokojach.

Reflektanci, nie posiadający takich urządzeń, bądź nie gwarantujacy ich przeprowadzenia, nie będą otrzymywały koncesji na hotele, lecz zwykłe licencje na utrzymywanie zajazdów.

Ceny w tych zajazdach będą z reguły o 50 procent tańsze niż w hotelach.

Ta sama metoda ma być zastosowana do istniejących już hoteli. O ile do czasu odnawiania koncesji, które, jak wiadomo, wydawane są na określony przeciąg czasu, właściciele nie wprowadzą w swych zakładach bieżacej wody w pokojach — zakłady te zaliczone będą do kategorji zajazdów i będą zmuszone obniżyć swe ceny o 50 procent.

Będzie to miało kolosalne znaczenie dla niezamożnych i mniej zamożnych obywateli, którzy, rezygnując z wygód, będą mogli przynajmniej otrzymać daleko tańszy nocleg. (i).

Chcieli być strażakami

i dlatego podpalali budynki, by później...gasić

Z Warszawy donoszą:

Do warszawskiego sądu apelacyjnego wpłynęła niezwykła sprawa dwu podpalaczy, Stefana Kowalika, lat 16 i Pawła Klimka, lat 17, ze wsi Stanisławów gm. Pjaski.

W gminie tej poczęły się szerzyć pożary, wybuchające tu i tam

w tajemniczych okolicznościach.

To spłonęła jakaś stodoła, stojąca w polu, to znów śpichrz odludny, a wreszcie nawet począł pojawiać się ogień w zabudowaniach gospodarskich.

Policja, przeprowadzająca za każdym razem drobiazgowe dochodzenia, była bezsilna.

Wreszcie gmina uchwaliła wyznaczyć

nagrodę za ujęcie tajemniczego podpalacza.

rozumiano bowiem, że pożary pochodzą z jednej i tej samej ręki.

Ogłoszono, iż ten, kto przyczyni się do ujęcia zbrodniarza, otrzyma

tysiąc złotych gotówką.

Jakoż poskutkowało. Następnego zaraz dnia do wójta gminy zgłosił się siedemnastoletni Paweł Klimek, wskazując na swego młodszego kolegę, Stefana Kowalika, jako na

sprawcę pożarów w okolicy.

Kowalika natychmiast aresztowano i poddano badaniu. Wyrostek, dowiedziawszy się, że wydał go Klimek, rozpłakał się i zawołał:

— On przecież sam mnie do tego namawiał!

Wedle relacji Klimka, chłopcy przepadali za

widokiem ochotniczej straży ogniowej

w trakcie akcji ratunkowej. Marzyli o dostaniu się do straży ochotniczej, lecz nie przyjęto ich z powodu nieletniości.

Mimo to jednak stawiali się na każdy alarm i okazywali

gorliwą pomoc w akcji ratunkowej.

Te upodobania skłoniły ich do zbrodniczych ekscesów. Podkładali ogień, by następnie móc się napatrzeć na

szalejący żywioł i wysiłki strażaków.

Kowalik dowodził, że uległ namowom Klimka, ten bowiem wytłumaczył mu, że przy pożarach będzie się mógł odznaczyć i prędzej przyjmą go do straży ogniowej.

W rezultacie Kowalik i Klimek stanęli przed sądem okręgowym.

Klimek do winy się nie przyznawał, dowodząc, że Kowalik wciąga go przez zemstę za wydanie. Kowalik natomiast potwierdził swe uprzednie zeznania.

Sąd okręgowy skazał Klimka na 3 lata, a Kowalika na 2 lata więzienia.

Obrona skazanych odwołała się do sądu apelacyjnego, gdzie niebawem sprawa ta znajdzie się na wokandzie.

Łódzcy automobiliści

biorą udział w zjeździe gwiaździstym do Bydgoszczy.

Dwie gałęzie polskiego sportu, ze względu na swój wysoki poziom, doznały w oczach zagranicy niebylejakiego zaszczytu organizowania mistrzostwa Europy.

Pierwszą gałęzią to — narciarstwo, którego zwolennicy w Polsce mieli w b.r. możność obserwowania zmagań zawodników o tytuł mistrza Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Drugą gałęzią, która Polsce przyniesie kilka cennych punktów na Olimpjadzie amsterdamskiej to — wioślarstwo. Na tamtejszych zawodach Polska zdobyła tytuł mistrza Europy, skazując aż nadto dobitnie na swój wysoki poziom w tej gałęzi sportu.

Nic więc dziwnego, że z tego powodu Międzynarodowa Federacja Wioślarska zdecydowała się powierzyć Polsce zorganizowanie regat o mistrzostwo Europy. O tem kto i w czem bierze udział pisaliśmy dość obszernie. Pozostaje tylko jeszcze dodać, że komitet organizacyjny powyższych regat rozpoczynających się w dniu dzisiejszym nie poprzestał jedynie na urządzeniu zawodów wioślarskich. W porozumieniu z AZS.-em warszawskim urządzony został automobilowy zjazd gwiaździsty do Bydgoszczy. Zjazd ten obsadzony jest b. licznie. Wszystkie Automobilowe Kluby Polski wysłały swych członków do wzięcia udziału w zjeździe.

B. zadawalniającym dowodem jest coraz to bardziej zwiększająca się liczba uczestników w wszelkiego rodzaju urządzanych raidach. Świadczy to o zrozumieniu zawodników, którzy przyzwyczaili się już do tego rodzaju imprez.

Także i Łódzki Automobil Klub postanowił nie pozostać w tyle. Kilku członków wyjeżdża w dniu dzisiejszym, by okrężną drogą dostać się do miejsca regat.

Narazie pewne są następujące zgłoszenia: p.p. Karola Plihala na Buicku Ludwika Neugebauera także na Buicku, p. Ledera na Tatrze ewentualnie na Delage p. Teschego na Austro Daimlerze oraz p. Hadrjanowej z Pabjanic. Najprawdopodobniej pojedzie też i p. Karol Emde na Austro-Daimlerze.

Spodziewane są też zgłoszenia w ostatniej chwili, albowiem część członków bawi poza miastem i w każdej chwili może wystartować do Bydgoszczy.

Ostatnie dni turnieju atletów w cyrku.

Pinecki — Samson.

W 28 min. podw. nelsonem zwyciężył Pinecki amerykanina.

Pooschoff — Ex Maska.

Emocjonująca walka. W 45 min. zwyciężył Pooschoff, który mimo przewalczonych 77 dni w obecnym turnieju wykazuje w finale doskonałą formę i jest groźnym kandydatem do 1-ej nagrody. Dzień dzisiejszy zresztą sytuację wyjaśni, gdyż Pooschoff walczy z Pineckim do ostatecznego rezultatu.

Sztekker — Willing.

Walka amerykańska. W 10 min. zwyciężył gorąco oklaskiwany Sztekker.

Dziś, w sobotę, ze względu na ostatnie dwa dni turnieju, dla ustalenia kolejności nagród, walczy Pinecki z Pooschoffem o prawo do 1-ej nagrody, jako w odwecie. Ex Maska staje do odwetowej walki decydującej ze Sztekkerem, gdyż twierdził, że Sztekker w poprzedniem spotkaniu skręcił mu maskę na oczy przez co uniemożliwił mu obronę.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Republiki"

w Łodzi.

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 222 z dnia 15 sierpnia r. b. ukazał się artykuł p.t. „Defraudacja w Chojnach".

Ponieważ wspomniany artykuł zawiera wiele nieścisłości, przeto proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie następującego sprostowania.

1) Władysław Ordon nie był pomocnikiem sekretarza, lecz praktykantem przyjętym na próbę.

2) Władysław Ordon nie pracował od dłuższego czasu, lecz zaledwie od 1-go sierpnia 1929 roku.

3) Władysława Ordona, jako człowieka nieznanego, nie obdarzano bezgranicznem zaufaniem i takowy obowiązany był codziennie zdawać drobne sumy meldunkowe.

4) Dnia 7 sierpnia r.b. Wł. Ordon samowolnie opuścił stanowisko, nie zdając do kasy wpływów z dnia poprzedniego w wysokości 43 zł. 50 gr., jednakże w 2 dni później powyższa kwota została przez niego uregulowana.

5) Wł. Ordon został zwolniony ze stanowiska, gdyż do pracy się nie nadawał, ale nieprawdą jest aby wyjechał w niewiadomym kierunku, lub też za nim wysyłano listy gończe.

6) Nieprawdą jest jakoby Wł. Ordon fałszował kwity, gdyż kwitarjusz prowadzony przez Ordona zupełnie nie wykazuje podobnego zarzutu.

7) Z tytułu niedbalstwa Wł. Ordona — gmina Chojny żadnych strat nie poniosła.

Wójt gminy Chojny: Woźniakowski.

Sport

Pięcioletni berbeć powiada do swej ciotki po otrzymaniu piątego braciszka:

— Wie ciocia, jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce będziemy mieli własny klub sportowy...

Pamiętniki Leona Trockiego

„Prawda“ wiedeńska.—Próba pogodzenia socjalistów.—Pierwsze dni wojny.—Wyjazd do Szwajcarji.—„Sfałszowany“ numer „Vorwärtsu“.

Burzliwe życie b. wodza i dyktatora Rosji bolszewickiej.

X.

W okresie reakcji, kiedy mieszkałem w Wiedniu, poświęciłem się jednej pracy — interpretowaniu i analizowaniu rewolucji 1905 roku, krytykowaniu jej metod i zarysowywaniu planów nowej rewolucji, która, powszechnym wśród nas zdaniem, miała być rozstrzygającą rozgrywką z caratem i przynieść zwycięstwo proletarjatowi.

Od października 1908 roku **w Wiedniu wychodziło pismo w języku rosyjskim, „Prawda“,** które zdecydowanie popierało ruch robotniczy. „Prawda“ drukowała się w kolosalnej ilości egzemplarzy i przez austrjacko-galicyjską granicę lub przez Czarne Morze szmuglowana była do Rosji.

Pismo ukazywało się przez trzy i pół roku, dwa razy miesięcznie, pochłaniało jednak bardzo wiele pracy. Tajna korespondencja z Rosją zajmowała mi większą część rozporządzalnego czasu. Pozatem byłem w bardzo ścisłym kontakcie z nielegalnym związkiem marynarzy czarnomorskiej floty i pomagałem im wydawać własną gazetkę.

W roku 1912, kiedy zaczęły się zarysowywać kontury nowych ruchów politycznych, postanowiłem przyczynić się do zwołania wspólnej konferencji, „pojednawczej“ **przedstawicieli wszystkich socjal-demokratycznych grup i partji.** W tym czasie w kołach bolszewickich coraz częściej odzywały się głosy, przemawiające za połączeniem się na emigracji i skonsolidowaniem wysiłków. Byłem przekonany, że Lenin poprze mój projekt i zgodzi się objąć przewodnictwo konferencji.

OSTATECZNY ROZŁAM WŚRÓD SOCJALISTÓW.

Tymczasem, Lenin najkategoryczniej sprzeciwił się zwołaniu podobnej konferencji. Dziwiło mnie to niepomiernie, ale późniejsze wypadki utwierdziły mnie w przekonaniu, **że Lenin miał rację.**

Konferencja taka, bez udziału bolszewików, odbyła się w roku 1912. Znalazłem się w bloku, stworzonym z mieńszewików i niezadowolonych z polityki Lenina bolszewików. Blok ten nie miał żadnej politycznej podstawy i dochodziło w nim często do kłótni i sporów. Odżyły wnet wszelkie antagonizmy dawne swary znów wzięły górę. Zauważyłem, że mieńszewicy swą ideologją coraz bardziej oddalają się od mych przekonań. Przyszedłem też do przekonania, że nie da się pogodzić poglądów różnych rewolucyjnych grup. I gdy konferencja została rozbita, stwierdziłem ostatecznie, że Lenin miał i ma rację, że należy dążyć do urzeczywistnienia własnych ideałów, nie tracąc czasu na bezcelowe godzenie ich i naginanie do ideałów obcych.

Zająłem się z zamiłowaniem pracą dziennikarską, wysyłając artykuły do najbardziej demokratycznej prasy rosyjskiej. Debiutowałem w „Kijowskiej Myśli“. Jako korespondent tego pisma **spędziłem kilka miesięcy na froncie bałkańskim.** I wiele przytem się nauczyłem.

WYBUCH WOJNY EUROPEJSKIEJ.

Honorarja, które otrzymywałem w „Kijowskiej Myśli“ wystarczały mi w zupełności na utrzymanie, ale pracując dla „Prawdy“, nie miałem czasu poświęcić się pracy zarobkowej. Nastąpił więc kryzys. Droga do lombardu stała się aż nazbyt dobrze znana mojej żonie i wiele razy musiałem też sprzedawać książki, które nabywałem w lepszych czasach. Pewnego dnia z licytacji **sprzedano nam urządzenie mieszkania za niepłacenie komornego.**

Mieliśmy dwoje dzieci, a nie mieliśmy służącej. Moja żona zamęczała się więc w swej pracy. Mimo to znajdowała czas i siły, pomagać mi w mej rewolucyjnej działalności.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość o zabójstwie **w Serajewie.** Wszystkie mury domów w Wiedniu pokryte były plakatami z napisem: **„Wszyscy serbowie muszą zginąć!“** — było to hasłem całego motłochu ulicznego. A mój syn Sergjusz — bardzo uparty i przekorny chłopiec, moja duma — by się sprzeciwić wszystkim, **wołał na ulicy: „Niech żyje Serbja!“** W konsekwencji przyszedł do domu **z podbitemi oczyma** i pewnem doświadczeniem w sprawach międzynarodowej polityki.

Wypadki rozwijały się bardzo szybko. Depesze doniosły **o zamordowaniu Jaures'a.** Pisma były wówczas zapełnione stekiem kłamstw, można więc było jeszcze nie wierzyć okolicznościom tej śmierci, ale wnet stało się faktem, że Jaures został przez swych wrogów, po potem, kiedy **zdradziła go własna partja.** W chwili wybuchu wojny poznało się prawdziwe oblicze wielu partji socjalistycznych.

STANOWISKO AUSTRJACKICH SOCJALISTÓW.

Jakie stanowisko zajęły koła kierownicze austrjackiej socjaldemokracji w sprawie wojny? Niektórzy byli bardzo zadowoleni i wystąpili z ostrymi filippikami przeciwko Serbji i Rosji, w swem zacietrzewieniu **nie odróżniając już rządu od ludu.** Byli to organiczni nacjonaliści, przykryci tylko cienkim plasterkiem kultury socjalistycznej. Plasterek ten odpadał kawałkami w dziejowych chwilach wybuchu wojny europejskiej.

Przypominam sobie, że Juljusz Deutsch, który później został czemś w rodzaju ministra wojny, otwarcie przemawiał wówczas na zgromadzeniach, wypowiadając się za koniecznością tej wojny, którą należy uważać za świętą, gdyż **uwolni wreszcie Austrję od wpływów serbskich.**

Inni, na czele których stał Wiktor Adler, uważali za katastrofę, za okrutny kataklizm, który jednakże należy „znieść i wytrzymać spokojnie“, gdyż jest on **„koniecznością dziejową“.**

2 sierpnia Niemcy wypowiedziały Rosji wojnę. Ale już wcześniej rosjanie zaczęli szybko wyjeżdżać z Wiednia. 3 sierpnia, rankiem, udałem się do klubu robotniczego, by naradzić się z posłami socjalistycznymi jak my, emigranci rosyjscy, mamy zachowywać się i co robić obecnie. Wiktor Adler zaproponował, że **uda się ze mną natychmiast do szefa policji politycznej, Geyera.** Wsiedliśmy do dorożki. Po drodze wspomniałem o wojnie.

— To są już dziś warjaci — rzekł Adler wskazując na tłum uliczny. — **A później będzie jeszcze gorzej. Wojna rozpęta wszystkie złe instynkty ludzkie. Ulica zwarjuje — przekona się pan.**

Gdy Adler mówił te słowa, daleki był od myśli, że wśród **„zwarjowanych“ będzie jego rodzony syn.** Fryderyk Adler, redaktor pisma „Der Kampf“ („Walka“) był zdecydowanym **przeciwnikiem indywidualnych aktorów terorystycznych.** Gdy przyniosłem mu pewnego razu artykuł na ten temat, był uradowany. A późniejszy jego czyn terorystyczny, był czynem człowieka oszalałego, wskutek okropności wojny.

UCIECZKA DO SZWAJCARJI.

Gdy przybyliśmy do Geyera, ten oświadczył otwarcie, że spodziewa się, iż **następnego dnia ukaże się rozkaz o aresztowaniu wszystkich rosjan i serbów.**

— Pan radzi więc wyjechać?

— Im wcześniej, tem lepiej.

— Dobrze. Wyjadę jutro wraz z rodziną — rzekłem.

— Hm, myślę, że byłoby lepiej, gdyby pan dziś wyjechał.

Ta rozmowa odbyła się o godzinie 3 po południu. O godzinie 6 minut 10 wraz z rodziną znajdowałem się już w pociągu, zdążającym do Zurychu. Pozostawiłem za sobą **siedem lat mego życia, znajomości, stosunki, książki, archiwum, wiele rozpoczętych rękopisów, między którymi znajdował się artykuł polemiczny z profesorem Masarykiem na temat rosyjskiej kultury.**

Eskortowana przez policję austrjacką, ostatnią, pstra grupa emigrantów rosyjskich dotarła 3 sierpnia 1914 do granicy szwajcarskiej. Zurich był już przepełniony uciekinierami rosyjskimi i z wielkim trudem zdołaliśmy zdobyć dla siebie maleńki pokoik. Musieliśmy sypiać na podłodze i żywić się kaszą. Dopiero gdy minęły pierwsze chwile paniki, mogliśmy wystarać się o lepsze pomieszczenie.

Gdy do Zurychu, nadeszły pisma niemieckie z dnia 5 sierpnia, szczególnie „Vorwaerts“, który zawierał dokładne szczegóły posiedzenia Reichstagu z dnia 4 sierpnia, Lenin wyraził się, że **albo przysłano zagranicę sfałszowane egzemplarze „Vorwaertsu“, albo też niemiecki sztab generalny przekupił tę gazetę.**

Ale mimo wszystko, Lenin miał wielkie zaufanie do niemieckiej socjaldemokracji. Zaufanie to trwało do czasu, póki nie stała się jasnem sytuacja w Niemczech i póki wiedeńska „Arbeiterzeitung“ nie napisała, iż **skapitulowanie socjaldemokracji niemieckiej przed kapitalizmem jest wielkiem świętem niemieckiej nacji.**

Co do mnie, osobiście nie wierzyłem odrazu, że numer „Vorwaertsu“ może być sfałszowany. Pierwsze wrażenia wojny w Wiedniu, nastroiły mnie pesymistycznie. Nie wierzyłem w socjaldemokrację zachodu. I nie spodziewałem się po niej niczego.

(D. c. n.).

Nowa sensacja literacka.

Powieść Józefa Kessla, oparta na teorji profesora Freuda.

Niezwykłe poruszenie w świecie literackim i czytelniczym wywołało ukazanie się na paryskich półkach księgarskich nowej powieści Józefa Kessla p.t. „Belle de Jour“.

Książka ta jest jakby zapoczątkowaniem nowej mody, powstałej we Francji, na powieść psychoanalityczną, poruszającą skomplikowane problemy seksualne i tajemnice duszy, według wiedeńskiej szkoły. I właśnie powieść Kessla trzyma czytelnika w napięciu nietylko ze względu na oryginalność zagadnienia erotycznego, jakie dzieło to porusza, lecz ze względu na formę analitycznego przedstawienia rzeczy, formę stosującą się całkowicie do wskazówek prof. Freuda.

Losy i charakter bohaterki powieści, ukształtowały się na mocy pewnego wypadku w jej dzieciństwie. Gdy była młodą, ośmioletnią dziewczyną, została uwiedziona przez jakiegoś zwyrodniałego osobnika.

Przeżycie to, dawno wyparte ze świadomości, żyje jednak ciągle we krwi dojrzałej kobiety, w jej duszy, w tajnikach jej mózgu. I pod wpływem tego nieświadomego brutalnego aktu, kobieta, będąc złączona węzłami mieszczańskiemi oddaje się prostytucji.

W przedmowie swej autor zaznacza, iż za pomocą przedstawienia tej tragedji kobiecej, zamierzał uwypuklić nieprzebytą przepaść między sercem a zmysłami. Usiłuje on przekonać czytelnika, że **kobieta może dla męża żywić najczulszą i pełną poświęceń miłość, a jednocześnie zdradzać go z jakimś nędznym drabem, ulegając popędowi fizycznej namiętności.**

Jej pokusy i nagły upadek autor tłumaczy atakami obłędu, jakim podlega ta kobieta. skazuje on swą bohaterkę na wychylenie do dna puharu upokorzeń i poniżeń.

Książka ta, rozpoczynająca się jako studjum patalogiczne, rozwija się potem jako dobrze zbudowany romans kryminalny, pisany z temperamentem i fascynujący czytelnika swym żywym stylem i zajmującą dyskusją nad poruszonym problemem.

W książce tej poruszony jest jeszcze jeden ciekawy moment. Autor daje do zrozumienia, że **kobieta nie powinna ani razu zdradzać męża, jeśli nie chce wejść na śliskie drogi prostytucji.** Gdyż żona, która większą rozkosz zmysłową odczuje w objęciach pierwszego obcego człowieka, już będzie dla męża stracona. Oddawać się będzie pierwszemu lepszemu, by znów doznać tego uczucia, które otrzymała zupełnie przypadkowo oddając się pierwszy raz. Książka emocjonująca i niezwykle interesująca.

W TRUPIARNI.

— Proszę wielmożnego pana, to — ten topielec to je z pewnością mój parobek Wojtek, proszę mi go ino pokazać...

— A jakże go poznacie?

— E, to strasznie łatwo, przecie on je niemową od urodzenia.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIK
Łódź
17 sierpnia 1929

Obieg wekslowy w Polsce.

Mówi się o inflacji wekslowej. Jej rozmiary są wszakże naogół mało znane. Cyfry obiegu są trudne, a bodaj niemożliwe do ustalenia. Można je szacować tylko w przybliżeniu.

Wedle wpływów z opłaty stemplowej od weksli w ciągu ubiegłego roku budżetowego 1928 — 29 mogło być wystawionych weksli w poszczególnych miesiącach za milj. złotych:

kwiecień	788,2
maj	925,2
czerwiec	909,5
lipiec	905,9
sierpień	917,5
wrzesień	849,8
październik	1067,5
listopad	1010,6
grudzień	902,9
styczeń	977,9
luty	813,3
marzec	1081,9
Razem	11157,7

W ten sposób przeciętnie wystawia się miesięcznie weksli na 11.157.7 miljonów złotych: 12 = 928,1 miljonów złotych.

Trudniej ustalić drugi współczynnik naszego rachunku, a mianowicie przeciętny czasokres płatności weksla. Wobec ujednostajnienia opłaty bez względu na ten czasokres — brak w tym kierunku jakichkolwiek oficjalnych danych. Miarodajne w innych krajach przeciętne czasokresy portfelu wekslowego w bankach, u nas są oczywiście niemiarodajne.

Doświadczalnie wydaje się uprawiedliwionem przyjęcie weksla półroczne go, jako przeciętne. W ten sposób **obieg wekslowy można by oszacować na około 5 i pół miljarda złotych.**

Ile z tego obiegu wekslowego umieszcza się w instytucjach finansowych?

Na ultimo I kwartału b. r. mamy następujące dane o dyskoncie w tych instytucjach:

w Banku Polskim	704,0
w Banku Gosp. Krajow.	112,9
w P. Banku Roln.	45,7
w bankach samorząd.	16,5
w bankach akcyjn.	522,1
w bankach zagran.	35,5
w C. K. Sp. Roln.	11,8
Razem milj. zł.	1448,5

W ten sposób aparat finansowy kraju może wchłonąć jakieś półtora miljarda złotych. Gdyby nasza cyfra obiegu wekslowego była zbliżoną do rzeczywistości—poza portfelami banków krążyłoby jakieś 4 miljardy złotych weksli.

Nasz obieg pieniężny (banknoty i pieniądze zdawkowe) wynosi okrągło licząc 1,5 miljarda złotych. W zestawieniu z tem cyfra obiegu wekslowego stanowiłaby więc ledwie 27 procent, co jest oczywiście bardzo niską proporcja.

Dysproporcja jest tem większą, ile że depozyty wszelkich typów w naszych instytucjach finansowych wynoszą według danych G.U.S.:

w Banku Polskim	182,4
w Banku Gosp. Kraj.	320,2
w P. Banku Roln.	54,7
w bankach samorząd.	50,1
w bankach akcyjn.	871,2
w oddz. bank. zagr.	71,9
w P. K. O.	322,1
w kasach oszcz.	568,0
w spółdz. kred.	197,0
w C. K. S. P.	3,1
Razem	2640,7

A więc depozyty nasze możemy szacować na niewiele więcej jak 2 i pół miljarda złotych, co oczywiście stanowi niewysokie wzmocnienie obiegu gotówkowego

Dr. A. Z.

Radio Audion

Jedynem przedsiębiorstwem radjowem w Łodzi sprzedającem odbiorniki przodujących firm zagranicznych, jak Telefunken, Philips, Loeve, Hilversum i inne jest Radio- Audion przy ul. Traugutta 1, (Gmach Grand Hotelu) telef. 53-71.

Firma ta istniejąca zaledwie 2 lata, dzięki stałemu kontaktowi że światowemi firmami radjowemi zagranicy, potrafiła zadośćuczynić najwybredniejszym wymaganiom radjosłuchaczy a to przez stałe dostarczanie ostatnich nowości i udoskonaleń w dziedzinie radjoodbiorników.

Jednym z największych działów firmy Radio-Audion jest dział odbiorników „Telefunken". Już samo słowo „Telefunken" jest rękojmią bezkonkurencyjnego radjoodbiornika, gdyż ostatnie modele tych odbiorników (Telefunken 40) są rezultatem 26-cio letniej pracy w tej dziedzinie. Zakłady Telefunken wyrabiają również następujące modele: „Telefunken 9", „Telefunken 4", „Telefunken 3" i wiele innych modeli. Odbiornik „Telefunken40" pracuje bez anteny i odbiera wszystkie możliwe do odbioru stacje europejskie. Wszystkie odbiorniki „Telefunken" łączą w sobie obok precyzyjnego wykonania, zdumiewająco silny i czysty odbior, oraz estetyczny i piękny zewnętrzny wygląd. Firma Radio-Audion zaopatrzona jest również w wielki wybór głośników Philipsa, oraz części radjowych.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie — unikniesz kalectwa i śmierci.

W notesiku businessmana.

Łódź, 17 sierpnia

WICEPREZESURA BANKU POLSKIEGO zawakuje we wrześniu. Prawdopodobnie p. Młynarski zrezygnuje z tego stanowiska.

SYNDYKAT TKACKO - KILIMARSKI zamierza stworzyć grupa osób zajmująca się produkcją pasiaków, a głównie kilimów. Na ten cel zebrano już potrzebne fundusze, a obejmując większą część produkcji tej dziedziny, głównie we wsiach pod Krakowem, gdzie przemysł ten kwitnie, jako przemysł ludowy nakładczy, zamierza ją skierować na rynki amerykańskie. Wystawa poznańska tak licznie zwieedzana przez Amerykanów, będzie w eksponatach tegoż przemysłu tkackiego doskonałą propagandą dla wytwórczości polskiej. qq

ANGIELSKA FIRMA „BROADCASTING delegowała do Polski swych przedstawicieli, którzy mają założyć fabrykę płyt gramofonowych w Warszawie. Tabryka ta mogłaby sprzedawać płyty o 30 proc. poniżej cen obecnych.

RZEMIOSŁO OBUWNICZE odbyło zjazd ogólno - polski w Poznaniu. Witali zjazd w imieniu magistratu m. Poznania p. dyr. Zaleewski, p. Gałuszkiewicz z Krakowa, Jakóbiec z Łodzi, oraz pos. Miklaszewski i Dzierżewski, który wygłosiłe referat p. t. „Podatki a rzemiosło".

NOWA TARYFA TOWAROWA, która wejdzie w życie z dniem 1 października przewiduje podwyższenie stawek za przewóz zboża od 2 do 3 proc. Eksport węgla na Gdańsk i Gdynię zwolniony będzie od podwyżki stawek taryfy towarowej, jedynie przy wewnętrznym przewozie węgla stawka podwyższona zostaje od 8 do 13 proc. Zupełnie wolny od podwyżki jest przewóz mąki Znacznie podrożeje przewóz towarów takich, jak żelazo, manufaktura, surowce w wysokości do 15 proc.

GIEŁDY.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY WALUTOWEJ z dnia 16-go sierpnia 1929 roku.

CZEKI.

Kopenhaga 237.43, Londyn 43.23 i pół, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90, Praga 26.38 3/4, Szwajcarja 171.53, Sztokholm 238.90, Wiedeń 125.57, Włochy 46.63, Berlin 212.38.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 119.—, 119.75 dolarówka 64.50, 63.50, dolarowa 83.—, stabilizacyjna 91.50, 8 proc. Banku Gospodarstwa Krajowego 94.—, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 49.—, 5 proc. m. Warszawy zł. 53,75, 8 proc. m. Warszawy zł. 66.—, 65,50, 10 proc. m. Radomia 69.—.

AKCJE.

Bank Polski 165.50, 166.25, Bank Zarobkowy 78.50, Cegielski 39.— Lilpop 31.50, Modrzejów 22.75, Norblin 140.—, 139.—.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 14 sierpnia. Bawełna amerykańska. Styczeń 9.74, luty 9.76, marzec, kwiecień 9.82, maj, lipiec 9.87, czerwiec 9.86, sierpień 9.81, wrzesień, październik 9.76, listopad 9.72, grudzień 9.73

Bawełna egipskńa: Styczeń 15.97, marzec 16.07, maj 16.18, lipiec 16.27.

Aleksandrja, 14 sierpnia. Bawełna egipska. Sak. Styczeń 32.56, marzec 33.05, listopad 32.16, Ashm. Luty 21.44, kwiecień 21.78, czerwiec 22.18 sierpień 20.02 październik 20.54, grudzień 20.05.

Nowy Jork, 14 sierpnia. Bawełna amerykanska. Loco 18.15. Otwarcie. Październik 18.30. Zamknięcie: Październik 18.18. listopad 18.30. grudzień kontr. pol. 18.45—46.

Liverpool, 15 sierpnia. Bawełna amerykańska Zamknięcie: styczeń 9.67, luty 9.69 marzec 9.75, kwiecień 9.75, maj 9.80, czerwiec 9.79, lipiec 9.80 sierpień 9.72 wrzesień 9.53, październik 9.68, listopad 9.65, grudzień 9.66, loco 10.15.

Liverpool, 15 sierpnia. Bawełna egipska, zamknięcie: marzec 16.06, maj 16.20, lipiec 16.25, październik 15.77, listopad 15.77, loco 16.40.

Aleksandrja, 15 sierpnia. Bawełna egipska. Zamknięcie; Sakellaridis: styczeń 32.45 marzec 32.93, listopad 32.05. Tshmouni: luty 21,36, kwiecień 21.75, czerwiec 22.19, sierpień 19.98, październik 20.46, grudzień 20.92.

Giełdy zbożowe krajowe

z dnia z 16 sierpnia.

Poznań, 16 sierpnia

Żyto suche 26.00—27.00, pszenica 48.00—49.00 jęczmień przemiałowy 28.25—29.25, owies 24.00 —25.50 mąka żytnia 70 proc. 40.75, mąka pszenna 71.00—75.50.

Warszawa, 16 sierpnia

Żyto stare 26.50—27.00, pszenica stara 49.00 —50.00, pszenica nowa 46.00—48.00, jęczmień browarniany 29.00—31.00, jęczmień na kaszę 27.00—28.00, owies jednolity 26.00—27.00, rzepak 66.00—69.00 mąka pszenna 0000 65 proc. 76.00—80.00, mąka pszenna luksusowa 84.00—90.00, mąka żytnia 70 proc. 42.00—43.00, otręby żytnie 19.00—20.00, otręby pszenne średnie 20.00—22.00.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa.

Lwów, 16 sierpnia

Ceny bez zmian.

Zakłady radjotechniczne „Audiofon".

Pierwsze oparły niemal całkowitą produkcję na materjale krajowym, nie wyłączając najdrobniejszych części składowych. Powstała w roku 1926 firma „Audiofon" uzależniona była całkowicie od zagranicy, do budowy bowiem odbiorników zmuszona była użyć przeważnie części pochodzenia zagranicznego. Chcąc uniezależnić się i choć w części przyczynić się do podniesienia wytwórczości krajowej w tym kierunku, firma „Audiofon" pokonawszy cały szereg trudności natury technicznej i finansowej dokonała dzieła, które rzec można ma doniosłe znaczenie dla kraju w dziedzinie radjofonji, bowiem części składowe radjoodbiorników i różne akcesorja wyrabiane w firmie „Audiofon" od tej chwili systematycznie wypierają import takowych z zagranicy.

Dziś odbiorniki firmy „Audiofon" ekranowane, cechowane w metrach swoją luksusową szatą zewnętrzna, nadzwyczajną salektywnością, czystością i siłą odbioru przewyższają pod wielu względami wyroby zagraniczne.

W warsztatach i laboratorjach firmy „Audiofon" wykonywane są różne typy aparatów: 2, 3, 4, i 5-lampowe, jak również prostowniki anodowe z urządzeniem do ładowania akumulatorów żarzenia, dostosowane do napięcia sieci 120 lub 220 volt, Prostowniki budowane przez firmę „Audiofon" dadzą się zastosować do największych nawet odbiorników wielolampowych. Specjalnie skonstruowany filtr tłumi przy największem obciążeniu wszelkie szmery. Jedna z największych części składowych każdego radjoodbiornika kondensator, budowany przez firmę „Audiofon", odznacza się nadzwyczaj wygodnym, szybkim i precyzyjnem nastawieniem, konstruktywną i mechaniczną wytrzymałością. Najdrobniejsze części potrzebne do budowy radjoodbiorników; wykonane w zakładach „Audiofon" wyróżniaja się swą jakością od wyrobów importowanych.

Stały rozwój zakładów „Audiofon" posiadających dziś specjalne maszyny i automaty, daje gwarancję co do jakości aparatów i tłumaczy popyt jakim się cieszą aparaty firmy „Audiofon" w szerokich warstwach społeczeństwa.

Władysław Ratner

Istniejący w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 29, skład blachy miedzianej i różnych metali Władysława Ratnera, należy do przodujących firm tej branży w naszem mieście.

Firma ta sprowadza wprost z walcowni i hut krajowych i zagranicznych wszelkiego rodzaju surowce i półfabrykaty z następujących metali: miedzi, wszelkich stopów z miedzi, aluminium, ołowiu, cyny — w blokach, blachach, taśmach, prętach, szynach, rurach, drutach itr.

Warto zaznaczyć, iż firma Władysław Ratner kupuje również każdą ilość złomu (szmelcu), popiołów metalowych oraz starą blachę cynkową, płacąc gotówką najwyższe ceny.

Letnisko „Teofilów" nad Pilicą

via Tomaszów-Maz.

Pensjonat

R. Rozenbaumowej i D-rowej M. Bergmanowej

(dawn. p. Pakowskiej)

otwarty do 15-go września. Ceny zniżone. W soboty i niedziele dancingi.
Wiadomość tel. 55-99.

Zarząd Związku Zjednoczonych Kupców i Przemysłowców Województwa Łódzkiego

Centrala w Łodzi

komunikuje członkom, że **kancelarja związku** mieści się obecnie przy ul.

Piotrkowskiej 19

i jest czynną **podczas lata tylko** od godz. 5-ej do 9-ej wiecz.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Dr.

Sołowiejczyk

Chor. skórne i weneryczne.

POWRÓCIŁ

Piotrkowska 99

Tel. 44-92

Przyjmuje codziennie od 2—9 wiecz. prócz niedziel

Doktór

P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

DR. MED.

H. Różaner

Dzielna 9.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciow.
Przyjm. od 8-10 i 5-8
Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.

S. Kantor

specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampą kwarcową i promieniami Rentgena.
PIOTRKOWSKA 144. RÓG EWANGELICKIEJ.
Wejście Ewangelicka 2. Telefon 29-45.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową

Moniuszki nr. 5

tel. 70-50.

Przyjmuje od 11-1 i od 5-8 panie od 5-6.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Przyjmuje od 12—2 i 5—7 pp

Konstantynowska 9.

Lekarz-Dentysta

B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 51

tel. 21-23.

Godz. przyjęć 3—7

Lekarz-Dentysta

S. SOKALSKI

ul. Andrzeja Nr. 4,

tel. 54-12

powrócił.

godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7

Zakład fotograficzny „POLONJA"

Łódź, św. Jerzego Nr. 11.

przyjmuje wszelkie roboty wschodzące w zakres fotografji, a mianowicie pocztówki gabinetowe w teczkach, portrety różnej wielkości, fotografje do paszportów, matrykuł szkolnych, tramwajowych i kolejowych.

Wykonuje się zdjęcia pojedyńcze i grupowe. Na żądanie wykonuje się również zdjęcia poza zakładem.

Do zdjęć posiadam kostjumy charakterystyczne egzotyczne oraz fantazyjne.

Zakład czynny cały dzień bez przerwy od godz. 9 rano do 7 wieczór.

Ceny bardzo przystępne.

BEZ ANTENY 40

Odbiornik TELEFUNKEN 40

OSTATNI MODEL PRODUKCJI 1929/30.
Wszelkie modele odbiorników **Telefunken.**
Głośniki, Akcesorja.

TELEFUNKEN

RADIO AUDION

Łódź, Traugutta № 1

(Gmach Grand Hotelu) Tel. 53-71

Teatr Świetlny

CASINO

z powodu gruntownego remontu zamknięty.

Tegoroczny program „CASINA" będzie ewenementem w świecie filmowym.

Kupno i sprzedaż

FISHARMONJA 5 oktav firmy Erns. Hinkel Ulm a/D. do sprzedania za zł 750.—. Ul. Aleksandrowska 64 m 1. 17

BIŻUTERJE kupuję. Pełna wartość płacę. Solidne traktowanie „Preciosa" Piotrkowska 123. w podwórzu.

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wypłatę. Piotrkowska 37. III wejście. I piętro.

BIŻUTERJA, zegarki na raty, ceny gotówkowe „Preciosa". Piotrkowska 123 w podwórzu.

SPRZEDAM pół placu z małym domkiem w Nowym Złotnie. Wiadomośc, Bertholdowa Zgierska 112. 18

ZAKŁAD fryzjerski damski i męski do sprzedania. Lokal obszerny. Wiadomość ul. Brzezińska 41 Różański, od godz. 12 do 3-ej prócz niedziel 18

KARAKUŁOWE futro modne prawie nowe sprzedam tanio z powodu wyjazdu. Obejrzeć można godz. 10—2, 2—5. Kilińskiego 88. Dozorca wskaże. 18

MASZYNE do pisania ameryk., mało używaną okazyjnie sprzedam Tel. 6-35 przed poł.

ODSTAPIE sklep narożny z całkowitem urządzeniem i dwa pokoje z kuchnią. Ulica Aleksandrowska Nr. 122, E. M. 18

KORZYSTNIE sprzedam nową prądnice firmy Pöge, Chemnic, trójfazową, 200 kw. 120 volt, 960 amper, 1000 obr. Zgłoszenia: Druskieniki, Wileńska 17, Inżynier A. Fiszer.

OKAZYJNIE do sprzedania motocykl firmy „Zelnider". Wiadomość Andrzeja 46. M. Pański, od godz 3-ej — 4-ej.

PIANINO kupię, dobre ale tanio. „Szczegóły" 25

Lokale

POSZUKIWANE 2 pokoje, parter I piętro, śródmieście (odnajęcie). Zusman. Wólczańska 72 18

PRZYJME na mieszkanie 2 panienki lub 2 panów. Kilińskiego 39, m. 4

ZAMIENIE lub odstąpię pokój duży na mały z meblami lub bez. Wiadomość Andrzeja 7 m. 44, od 10 do 3 godz.

ANGIELKA poszukuje umeblowany pokój, może być za lekcje. Oferty „Nr. 260" do administracji.

DO WYNAJECIA umeblowany, słoneczny, frontowy pokój dla jednej osoby. Narutowicza 35, m. 15 18

POKÓJ z oddzielnem wejściem z utrzymaniem albo bez, do wynajęcia, Zawadzka 49, m. 4..

DO WYNAJĘCIA pokój z kuchnią u gospodarza. Szpitalna 16. Widzew. 18

Z POWODU wyjazdu dwa duże słoneczne pokoje z oddzielnem wejściem do odstąpienia razem lub pojedyńczo z umeblowaniem lub bez mebli. Rynek Bałucki 25., III p. u akuszerki. 20

POKÓJ umeblowany, balkonowy zaraz do wynajęcia. Wiadomość Sienkiewicza 95, m. 26. Zastać można od 4 do 8 godz.

POKÓJ umeblowany, frontowy, I piętro, słoneczny w centrum miasta do wynajęcia dla inteligentnego pana. Oferty sub „Słoneczny".

Posady

W CIĄGU miesiąca i pod gwarancją, wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnego buchaltera, — rzeczozn. z wyższem wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. — Kończącym świadectwa. Przyjmuje również wszelkie prace buchalteryjne bilansowe i rewizyjne. — Bliższych informacji 7—9 wieczór Piotrkowska 183, I p. 18

POTRZEBNA wykwalifikowana freblanka, chrześcijanka, na posadę stałą. Tel. 64-11. 18

MAJSTER trykociarz, rutynowana samodzielna siła z długoletnią praktyką, lat 42, poszukuje posady na okrągłe trykotowe maszyny. Obecnie pracuje przy zespole 54-ch maszyn. Posadę może objąć od zaraz. Łaskawe oferty pod „Rund". 17

SZKOŁA żydowska poszukuje nauczycieli-ki w godzinach od 3 do 7 po poł. „Kwalifikacje i świadectwa". 25

FREBLANKA z ukończonym kursem kwalifik. otrzyma posadę szkolną. Tamże potrzebna praktykantka. „Życiorys". 25

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM protest plt. 3. 6. zł. 100, wystawca Mendel Goldblum zlecenie Leib. Goldsztein, płatny Wolczyn powiat Brześć n/B Protest powyższy proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ciechanowski, Gruz, Piotrkowska 22.

DNIA 15. 8. znaleziono torebkę damską przy stacji Poddębie. Odebrać można za wzrotem kosztów. Cegielniana 15, m. 5, od godz. 3—4.

INTELIGENTNA pani blondynka, postawna, 35 lat, chce poznać starszego, kulturalnego, zamożnego pana. Cel towarzyski. Sub „Dystyngowana".

JEŻDZIĆ na rowerze nauczysz się na cyklodromie, Konstantynowska 16. Tamże reperacje rowerów. 18

UCZCIWY znalazca zechce zwrócić damski portfel, zostawiony w taksówce Nr. 187 w czwartek w godzinach wieczorowych za wynagrodzeniem. Adres: Główna 51. Lekarz - dentysta. tel. 74-93.

„SPORTOWIEC" proszony jest o zadzwonienie do „Inki" pod wiadomy Nr. telefonu

Zagubione dokum.

WALENTYNA Niewiadomska, zam. Nowy Świat 9, zgubiła kartę z Funduszu Bezrobocia Nr. 11386, wydaną w fabr. Widzewskiej Manufaktury oraz książkę kasy chorych.

LEJB Zandberg, zam. Gdańska 11 zagubił 2 weksle blanco po zł. 500, wystawione przez Jana Fajge, zamieszkałego w Konstantynowie. 18

BOLESŁAW Świątek, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 79, zagubił legitymacje zapomogi 40506.



Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-44.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50. zagranicą zł. 10. „Express" „Republiki" wraz [illegible] odnoszeniem 3.00 złoty

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł., miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1,20. poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski. W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. Piotrkowska 49 i 64.